

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 144)
z dnia 9 października 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 144)

9 października 2013 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Krzysztofa Jurgiele (PiS)**, przewodniczącego Komisji, i **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o udziale w pracach Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa we wrześniu 2013 r.;
- informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o podejmowanych przez resort działaniach w zakresie przeciwdziałania szkodliwym informacjom, pojawiającym się w mediach, w odniesieniu do jakości polskiej żywności;
- odpowiedzi ministrów: Finansów, Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Skarbu Państwa, dotyczące zagadnień podjętych na posiedzeniu Komisji w dniu 19 czerwca br. w sprawie wyścigów konnych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Zdzisław Gawlik** sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Nalewajk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Adam Siekierski** zastępca dyrektora Departamentu Podatku Akcyzowego i Gier Ministerstwa Finansów wraz ze współpracownikami, **Wiktor Gacparski** główny specjalista w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa MF, **Dorota Krzyżanowska** zastępca Głównego Inspektora Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Krzysztof Babicki** główny specjalista k.p. w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Mirosław Hamera** wicedyrektor Delegatury NIK w Warszawie, **Aneta Burghardt** zastępca dyrektora Zespołu Nadzoru Właścicielskiego Agencji Nieruchomości Rolnych wraz ze współpracownikami, **Monika Kożuchowska** dyrektor Biura w Głównym Inspektoracie Weterynarii, **Waldemar Rolewski** wiceprezes Zarządu Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Feliks Klimczak** prezes i **Stefan Czerwiński** członek Rady Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, **Grzegorz Soltysiński** członek Zarządu Totalizatora Sportowego, **Konrad Komarczuk** dyrektor Działu Zarządzania Projektami TS, **Jan Zawisza** prezes Stowarzyszenia „Pro Hippica”, **Benedykt Godlewski** prezes Stowarzyszenia Właścicieli i Dzierżawców Koni Wyścigowych, **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”, **Magdalena Bednarska** specjalista w Krajowej Radzie Izb Rolniczych oraz **Bogusław Bazydło** redaktor z miesięcznika „Hodowla i Chów Bydła”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost**, **Danuta Winiarczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Proponuję następujący porządek obrad. Punkt pierwszy – informacja ministra rolnictwa o udziale w pracach Rady Ministrów UE. Jako punkt drugi – informacja o działaniach, podejmowanych przez resort w zakresie przeciwdziałania szkodliwym informacjom o polskiej żywności. Punkt trzeci – rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Finansów, ministra rolnictwa oraz ministra skarbu dotyczących zagadnień podjętych na posiedzeniu Komisji 19 czerwca. Punkt czwarty – sprawy różne.

Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Jeśli nie ma, to rozpoczynamy od punktu pierwszego. Bardzo proszę o zwięzłe wypowiedzi, ponieważ mamy do omówienia trzy punkty – i czas tylko do godz. 15.00. Taka jest sytuacja, że nie mamy sali na dłużej.

Proszę, panie ministrze. Materiały o udziale w pracach Rady Ministrów dostaliśmy, więc proszę przedstawić najważniejsze kwestie – te informacje, które pana zdaniem trzeba przekazać.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Więc tak, jak pan przewodniczący mówił, ostatnie posiedzenie Rady odbyło się 23 września...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę mówić do mikrofonu.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

...były podnoszone głównie dwie kwestie. A więc była podnoszona kwestia większego współfinansowania rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich z 75 do 85%, co się oczywiście wiąże z piętnastoprocentowym udziałem państwa członkowskiego. Jeśli chodzi o dopłaty bezpośrednie, to zaproponowano zmniejszanie dopłat i tzw. degresywność powyżej 150 tys. euro. Zostało to zaproponowane na wysokości 5%.

Jedna kwestia była podnoszona przez nas z racji zagrożonego sąsiedztwa to jest zagrożenie wirusem afrykańskiego pomoru świń. Ta kwestia, oczywiście, nie po raz pierwszy jest podnoszona. Problem dotyczy dzisiaj przede wszystkim Litwy jako prezydencji i naszego kraju jako bezpośredniej granicy Schengen. Oczywiście, przedstawiliśmy zagrożenia, jakie mogą wynikać, jeżeli chodzi o roznoszenie wirusa i rozmieszczenie przestrzenne wirusa w kontekście Litwy i Białorusi – tu jest 40 km, tu 150 km do granicy, jeżeli chodzi o ogniska zakażenia, występujące na Białorusi.

Tu jest oczywiście kwestia wzmożenia działań łącznie ze zwiększeniem dofinansowania na zwalczanie tegoż wirusa. W najbliższym czasie mamy kontrolę Komisji Europejskiej co do naszego zabezpieczenia granicy Schengen. Ten termin był odkładany, ale myślę, że nie jest to kwestia najbardziej istotna.

Natomiast dość istotna sprawa to – na nieformalnym posiedzeniu omawiana była również kwestia naszego domagania się ewentualnej możliwości stosowania płatności do tytoniu. To były główne sprawy, jeśli chodzi o ostatnie posiedzenie Rady Ministrów.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Babalski. Dzisiaj pan taki rozmowny, ale dobrze, dobrze. Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

I przygotowany, panie przewodniczący, trzeba byłoby od tego zacząć.

Panie ministrze, wszystko jest w porządku, tylko, wie pan – wydaje mi się, że te spotkania czemuś mają służyć. Rozmawiacie co jakiś czas o kluczowych problemach Wspólnej Polityki Rolnej krajów UE. Ja się cieszę, że tam jest polski głos i, że akcentujecie naszą obecność, tylko chodzi mi o skuteczność.

Panie ministrze, polskiego tytoniu w dalszym ciągu nie ma na rynku amerykańskim. Wszyscy o tym wiemy. Kiedy były prowadzone negocjacje, dotyczące tytoniu, to Stany Zjednoczone podpisały umowę nie z Piętnastką, tylko z UE. Wtedy było to 15 krajów a dzisiaj mamy 28, ale umowa jest podpisana z UE. Więc pytam się, dlaczego nie stawiamy mocno i zdecydowanie sprawy, dotyczącej polskiego tytoniu, który powinien być na rynku amerykańskim? To po pierwsze.

Następna sprawa, dopłaty do tytoniu. Dzisiaj już wiemy, że jest pewna rekomendacja. Ale ja myślę, że nikt nie powinien specjalnie się z tego cieszyć, ponieważ za osiem lat znowu będziemy mieli problem, mówię o papierosach mentolowych. Sam nie palę już od ośmiu miesięcy i specjalnie mnie to już nie boli, aczkolwiek paliłem te mentolowe i nieźle mi to szło. Walczę już osiem miesięcy z nałogiem dość skutecznie, ale mimo wszystko uważam, że nie powinniśmy poprzestać na obecnych rozwiązaniach. Nie powinniśmy specjalnie wpadać w zachwyt, że problem mamy rozwiązany, bo za osiem lat on do nas

wróci. Warto na następnym posiedzeniu – czy to będzie oficjalne, czy nieoficjalne posiedzenie ministrów rolnictwa na szczepku UE – w dalszym ciągu poruszać ten temat.

Z materiałów, które dostaliśmy wynika, że rok 2014 to będzie, panie ministrze, Rok Gospodarstw Rodzinnych. Czytałem sprawozdanie z tego spotkania i jak widzę, to minister Kalemba dość mocno akcentował kwestie, związane z gospodarstwami rodzinnymi. Tylko tak naprawdę propozycje, które minister tam przedstawiał, to – jak mi się wydaje – już w ogóle nie będą miały szansy na realizację, ponieważ – praktycznie rzecz biorąc – jeśli chodzi o budżet i WPR, to właściwie wszystko jest przesądzone. Jest tylko kwestia ewentualnego spotkania w listopadzie i zaklepania tego, co jest ustalone.

Minister mówił również – co wynika z tego sprawozdania – o następach, o tym, że musi być następca w rodzinie. Panie ministrze, jak znaleźć tego następcę, jeśli polski rolnik i jego żona mają pracować do 67 lat, żeby osiągnąć wiek emerytalny? Do 67. roku życia. Dzisiaj mamy do 40. roku życia pomoc dla młodego rolnika. Wydaje mi się, panie ministrze, że to jest następny temat, który trzeba poruszyć. Ja nie wiem, może trzeba przedłużyć wiek młodego rolnika? Nie do 40, tylko już w tej chwili do 50 lat – skoro zwiększyliśmy wiek emerytalny, no, to ten próg, który postawiliśmy dla młodego rolnika, też powinien być inny.

Następna sprawa, ubezpieczenia. Też tam w tym materiale jest dość szeroko opisane wystąpienie ministra Kalemba, dotyczące ubezpieczeń. Chodzi o zarządzanie ryzykiem, o kalkulację szkód. Tam się mówi (to są słowa ministra Kalemba), że 30% upraw osobno, 30% zwierzęta – osobna kalkulacja i 30% – środki trwałe. Wszystko w porządku, tylko my nie możemy problemu ubezpieczeń rozwiązać u nas w Polsce, na naszym rynku – chyba już od co najmniej czterech lat. Czekamy na jakieś propozycje i nic się w tej materii nie dzieje. Tak, że – panie ministrze – wszystko jest w porządku, ale to są tylko słowa.

Ostatnia kwestia. Uczestnikiem tego spotkania był również pan minister Plocke. Ani słowa nie powiedziano na temat polskiego rybołówstwa i połowów paszowych. Na posiedzeniach komisji rolnictwa od kilku posiedzeń mówimy o problemie dorsza i o słabej kondycji dorsza, mówimy o połowach paszowych, mówimy o wielkich kutrach skandynawskich, które po prostu trzepią śledzia i szprota czyli ryby będące pożywieniem dla dorsza. Ja w tym sprawozdaniu nie wyczytałem, żeby cokolwiek mówiono na temat rybołówstwa morskiego a w szczególności – połowów paszowych. Nie wyczytałem, żeby ktokolwiek z delegacji polskiej zabrał na ten temat głos. Proszę się ewentualnie odnieść do tych moich uwag.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Zadam krótkie pytania i mam nadzieję, że dostanę konkretne odpowiedzi.

Sprawa przesunięć pomiędzy filarami. Pan minister Kalemba przedstawia to jako swój wielki sukces. Mówił o tym wielokrotnie, że Komisja Europejska i Rada zaakceptowały możliwość przesuwania środków między filarami. Chcę zadać bardzo konkretne pytanie: czy polski rząd zamierza przesunąć 25% środków z II filara WPR czyli ze środków na rozwój obszarów wiejskich, na wzmocnienie I filara czyli na zwiększenie dopłat bezpośrednich?

Moje zdanie na ten temat jest jasne. O środki na dopłaty bezpośrednie trzeba było walczyć w Brukseli a nie – zabierać teraz środki z rozwoju obszarów wiejskich przy tak nędznym wyniku negocjacji w zakresie II filara. Jaka jest decyzja rządu w tej sprawie? Bo widzę pewną grę, opowiadanie pewnych rzeczy. Jakie są decyzje rządu w tej sprawie?

Sprawa druga. Czy do I filara WPR mogą być stosowane dopłaty z budżetu państwa? Taka deklaracja padła ze strony ministra Kalemba. Chcę usłyszeć potwierdzenie również z pana ust.

Sprawa terminu płatności bezpośrednich za 2013 r. Rolnicy ze względu na sytuację rynkową, spadek cen (przede wszystkim zbóż i rzepaku), oczekują przyspieszenia dopłat bezpośrednich. Mamy taką informację, że uzupełniające dopłaty będą dopiero od stycz-

nia, to zostało przegłosowane przez Sejm przy korektach budżetu na rok 2013. Słyszałem również wypowiedź (może media są tutaj nieprecyzyjne), że ministerstwo rolnictwa pomimo tego, iż nie wymaga to żadnej zgody KE, nie rozważa w ogóle wariantu z przyspieszeniem dopłat w tym roku, czyli będą rozpoczęte od 1 grudnia. Proszę potwierdzić lub zaprzeczyć.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Jeszcze jedna rzecz mi uciekła, panie przewodniczący, z tej mojej ściągawki, którą zrobiłem po przeczytaniu tego materiału. Panie ministrze, wypowiedź ministra Kalemby w Wilnie była bardzo jasna i precyzyjna, to wynika z materiałów, chodzi o pomoc w zakupie ziemi.

Wiemy, że w tym roku kończy się możliwość ewentualnego kredytowania zakupu ziemi. Agencja Nieruchomości Rolnych (oczywiście, za sprawą ministra rolnictwa) wymusza wręcz zakup ziemi na rolnikach. Nie będę komentował, dlaczego tak się dzieje – wiemy, jaki jest budżet i że chodzi o łatanie dziury budżetowej. Ale z wypowiedzi ministra wynika – i to wynika też z materiałów, że powinno być wsparcie na zakup ziemi, nawet do 50%, jeśli chodzi o środki inwestycyjne. Proszę również ewentualnie odnieść się do tego – czy to jest tylko wypowiedź i dobra wola? Czy w tej sprawie polski rząd będzie rekomendował to rozwiązanie na szczeblu UE?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Zacznę od tytoniu – myślę, że polskie stanowisko było nieprzejednane, zacznę od dyrektywy nikotynowej. Nie było praktycznie szans na więcej. Na dzisiaj jest taka decyzja, że slimy są dopuszczone a jeśli chodzi o papierosy mentolowe, to produkcja jest dopuszczona przez osiem lat. To nie podlega dyskusji.

Druga kwestia. Tworzymy również koalicję wśród krajów, jeżeli chodzi o możliwość dopłaty do tytoniu. Wiecie państwo, że w dokumentach, które były przedstawione w tzw. pakietach, było od razu powiedziane tak: do produkcji do 13% plus łączone dopłaty do motylkowatych, 15% do produkcji. To nie podlega dyskusji.

Dzisiaj poprzez Grupę Wyszehradzką, poprzez szukanie wsparcia udało nam się ten jeden punkt wnieść, panie pośle Babalski. Bo nie da się wszystkich punktów naraz wnieść na posiedzenie Rady Ministrów. Najbardziej nam zależało dzisiaj, na bieżąco, na rozmowie o ASF. To nie podlega dyskusji i trzeba to też jasno powiedzieć.

Druga kwestia. Jeżeli chodzi o młodych rolników, no, to mamy najmłodszych rolników w UE – nie wiem, czy szanowna Komisja wie o tym. Pomimo naszego utyskiwania mamy 100 tys. młodych rolników czyli takich do 40. roku życia.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Na 1,5 mln gospodarstw.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie pośle, ja oczywiście mogę panu wymieniać, ilu jest rolników w poszczególnych krajach, ale myśmy odziedziczyli 2,2 mln gospodarstw po 1990 r. Czy wiemy to wszyscy, czy nie?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Wiemy.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Mówmy o tym również – jaka była średnia gospodarstwa, jaki był u nas obrót ziemią i ile było w Państwowym Funduszu Ziemi, ile było w Zasobie Skarbu Państwa. I o tym, co się

stało przez lata 90. i dwutysięczne, że wszyscy ziemię sprzedawali, bo wszyscy zarządzili od 1990 r. Nie wińmy, że to wszystko tak poszło w ostatnich latach.

Druga kwestia – oczywiście młody rolnik i sprawa ubezpieczeń. Przypominam, m.in. przy tej ustawie i wieku emerytalnym od 67. roku życia, że są kraje, które mają wiek emerytalny do 71 lat i wyżej. Ja już nie mówię, że my to chcemy zrobić. Chwileczkę. Jest przepis, póki co, w naszej ustawie...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój, pan minister mówi.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

...że jest możliwe wcześniejsze odejście na emeryturę – do 2017 r. Czytam: przez 30 lat ubezpieczony w KRUS rolnik – w wieku 60 lat, kobieta – w wieku 55. To funkcjonuje. Myślę, że rządzący w tym czasie pomyślą o tym, o czym pan poseł mówił. Jest kwestia zmiany pokoleń. Bo ten przepis póki co mamy. Jako jedyny został w naszej ustawie o ubezpieczeniach społecznych rolników. To nie podlega dyskusji.

Jeśli my wiemy o tym, to mówmy również i o istnieniu innej szansy. A mianowicie zostało także zmienione w tej ustawie to, że jak rolnik odchodzi na emeryturę i osiąga odpowiedni wiek a kobieta nie ma jeszcze wymaganego wieku, to przedtem trzeba było gospodarstwo oddać a dzisiaj rolnik może razem z żoną robić, a żona może być właścicielem gospodarstwa. To też zostało zmienione w ustawie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie daj Bóg, żeby...

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Ja wiem, ale spokojnie...

Teraz jest taka kwestia – mamy dzisiaj omawiać posiedzenie Rady Ministrów a panowie urządziliście pytania bieżące. Na te pytania, na które będę mógł, to odpowiem.

Druga kwestia, dopłaty bezpośrednie. Państwo wiecie o tym dobrze i nieraz była o tym mowa na posiedzeniach tej Komisji, że łatwiej jest płacić zaliczkę, jeżeli jesteśmy w strefie euro. A dzisiaj musielibyśmy wydać dwie decyzje, czytaj – Agencja. Uznaliśmy na dzień dzisiejszy, że nie ma się co silić, jeżeli od 16 października wchodzi dopłaty ONW i dopłaty rolno-środowiskowe. Teraz pan minister Kalembe powiedział lub czytał (nie wiem, w czym to było napisane), że od 1 grudnia chcemy zmaksymalizować wypłaty na dopłaty bezpośrednie. Takie jest stanowisko resortu na dzień dzisiejszy.

Kolejna kwestia, kwestia podstawowa, PROW. Szanowni państwo, PROW 2007-2013 to nie są środki tylko dla rolników, ale również dla samorządów. Założmy, że też się nie zgadzam z tym, iż dzisiaj z PROW – w różnych działaniach, m.in. w działaniach delegowanych do samorządów – były to pieniądze z PROW przeznaczone na obszary wiejskie na rozwój infrastruktury. Dzisiaj mówiliśmy (wszyscy tu obecni), że nie da się doszować, nie da się dojść do takich parametrów infrastruktury na terenach wiejskich w Polsce, jakie są na Zachodzie; nie da się tego zrobić tylko dzięki samym środkom z funduszu rozwoju obszarów wiejskich.

Druga sprawa to są dopłaty bezpośrednie. Ja już nie będę przedstawiał historii, jak to było, bo to nie o to chodzi. Chcemy zrobić taką konstrukcję, żeby średnia dopłata w Polsce wynosiła 240 euro. To również jest informacja publiczna, powtarzana przez ministra konstytucyjnego – przez pana ministra Kalembe. Chcemy stworzyć taki mechanizm, żeby do 25% przekazać; dzisiaj się mówi o 25%, ale nie ma decyzji rządu, bo decyzje muszą przyjść dopiero poprzez Radę Ministrów. Jeżeli będziemy mieli jasne finansowanie po głosowaniu w Parlamencie Europejskim, to jesteśmy gotowi co do pewnych podziałów środków finansowych w ramach PROW.

Informacja z wczorajszego dnia: będziemy mieli z funduszu spójności 4,5 mld na obszary wiejskie. Nie boję się tej informacji przekazać, bo wczoraj minister Kalembe w pewnym gronie ustalił tę kwestię. To by były pieniądze, zaznaczone w ramach regionalnych programów operacyjnych u marszałków, które by były przeznaczone wyłącznie na infrastrukturę wiejską w terenie. Państwo wiecie, że mamy duże zaległości, jeżeli

chodzi o relację do Zachodu, ponieważ oni robili to pięćdziesiąt lat a my, póki co, osiem lat. To jest ta kwestia.

Przed chwilą byłem na posiedzeniu Komisji do Spraw UE. Tak, jak powiedziałem, jesteśmy gotowi z dokumentami, z propozycjami, m.in. dotyczy to tego, o czym powiedział pan poseł Babalski. Mówił o gospodarstwach rodzinnych, my mówimy tu o gospodarstwach małych, bo u nas gospodarstw, mających średnio do 10 ha to jest 1,2 mln. A gospodarstw towarowych mamy 120 tys. (licząc, założmy, że gospodarstwo towarowe to jest gospodarstwo od 20 ha), bo taka jest statystyka i statystyka jest bezwzględna. Dlatego chcemy przeznaczyć środki finansowe z przyszłego PROW dla mniejszych gospodarstw.

Nie będę się wypowiadał, panie pośle Babalski, co do ANR, co do kwestii sprzedaży i zakupu ziemi, bo – tak jak powiedziałem – nie jestem na dzisiaj przygotowany. Będzie taka potrzeba, to odpowiemy pisemnie. Wiem, że jest w tej chwili procedowana zmiana ustawy. To są kwestie dogrywane poprzez uzgodnienia, porozumienia między związkami i izbami rolniczymi. Chodzi też o ten mechanizm zablokowywania przetargów. Nie będę do tego wracał, bo to jest informacja państwu znana, ponieważ jest to informacja prasowa, ogólnie znana.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze jedno pytanie, które zadał pan Ardanowski, jak to będzie z kopertami po 2014 r.? Czy z budżetu krajowego można będzie dopłacać? Jak rozumiem, można 25% z II filara i czy będzie można (tak jak tutaj była mowa) dopłacać z krajowego budżetu?

I jeszcze pan poseł Babalski chciał zadać pytanie uzupełniające.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Jeśli można – to, o co pytał poseł Ardanowski. Jeśli chodzi o dopłatę z budżetu krajowego do dopłat bezpośrednich, to tej kwestii nie mamy jeszcze dogranej do końca, jeśli chodzi o wysokość i dopłatę. Bo jest taka możliwość.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Za rok 2013? Bo tu mamy...

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Nie, na 2014 r. to już mamy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Z nowych?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Oczywiście, ja mówię o nowym – o 2015 r., za 2014 r., bo w 2014 r. będziemy płacili jak za 2013 r.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czyli w 2014 r. płacicie według starych zasad?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Tak.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czyli według starych zasad.

Bardzo proszę, pan Babalski jeszcze chciał zadać pytanie.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie ministrze, niech się pan nie irytuje. Jeśli pan się poczuł obrażony, to przepraszam pana z tego miejsca.

Ale, panie przewodniczący – wydaje mi się, że skoro dostajemy materiały na posiedzenie Komisji i zapoznajemy się z tymi materiałami, to chyba jest dopuszczalna taka możliwość, że można zadać pytania odnośnie prac. Tak mi się wydaje. Zresztą w tamtej kadencji tego nie było. W tej kadencji – tu muszę podziękować panu przewodniczącemu i całemu prezydium – dostajemy praktycznie rzecz biorąc materiały z posiedzeń formal-

nych i nieformalnych Rady ministrów rolnictwa na szczeblu UE i na bieżąco możemy śledzić, jak są rozpatrywane sprawy polskiego rolnictwa.

Więc, panie ministrze, niech się pan nie irytuje i niech pan nie będzie zaskoczony, że takie pytania są do pana kierowane. Na Boga, jest pan przedstawicielem...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, ja nie odczułem, żeby pan minister... Po prostu przeżywa to i trzeba to zrozumieć.

Posel Zbigniew Babalski (PiS):

Aha, rozumiem. Przeżywa, bo ja myślałem, że pan minister...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

I nie irytuje się, tylko mówi z przekonaniem. A pytania można zadawać, jeśli przewodniczący – zgodnie z regulaminem – zgodzi się na to.

Posel Zbigniew Babalski (PiS):

Myślałem, że pan minister się obraził, że ja po prostu zadałem te pytania w stosunku do materiału, który był podany.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

No, nie.

Posel Zbigniew Babalski (PiS):

Panie ministrze, jeszcze raz chcę panu powiedzieć, że w materiale, który dostaliśmy, jest najdłuższy komentarz i sprawozdanie, dotyczące wystąpienia ministra Kalemby na nieformalnym spotkaniu w Wilnie. W związku z tym moje pytania idą w tym kierunku. Ja chcę w ogóle panu powiedzieć tak: niech pan przekaże ministrowi Kalembie, że jego wypowiedź w Wilnie, jak tu się ją czyta, to nic innego, tylko mu pogratulować. Mówię to szczerze.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

To była wypowiedź dla Litwinów a nie dla Polaków.

Posel Zbigniew Babalski (PiS):

Ta wypowiedź to jest miód na serce, jeśli chodzi o polskie rolnictwo.

Już kończę, panie przewodniczący.

Bo tam są poruszone właściwie kluczowe sprawy, tylko pytanie jest takie (i niech się pan nie obraża): dlaczego my tych spraw nie położyliśmy na stół, jak np. mieliśmy polską prezydencję? Dlaczego myśmy o tych sprawach nie mówili w czasie naszej prezydencji, kiedy mogliśmy to położyć na stół i dalej próbować to negocjować? Dlatego są te pytania.

Dzisiaj pan nie odpowiedział mi na nie. Nie jestem tym zaskoczony, ale bardzo proszę w takim razie o odpowiedź na piśmie na te pytania, które postawiłem. O odpowiedź nie tylko dla mnie, ale dla wszystkich członków Komisji. Szczególnie jeśli chodzi o możliwość zakupu ziemi, gdzie mówi się o pomocy nawet w 50%.

Ostatnia kwestia, w szczególności dotycząca kalkulacji szkód, wyrządzonych polskiemu rolnikowi. Osobno, powtarzam, dla upraw, osobno – dla zwierząt i osobno – dla majątku trwałego. Proszę, panie ministrze, o odpowiedzi na te pytania na piśmie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czyli tutaj sformułujemy pismo do resortu. Sprawa zakupu ziemi. Druga sprawa to sprawa zarządzania ryzykiem, bo tam były kiedyś obietnice, jeszcze składane przez ministra Sawickiego, że w ramach tej nowej perspektywy będą możliwości finansowania tego ryzyka. A pan minister chciał jeszcze odpowiedzieć?

Panie pośle, w polityce musimy mieć grubą skórę, nie możemy się podniecać. Trzeba po prostu mówić czasami to, co się myśli. Proszę.

Posel Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze przyszyły. No tak, grubą skórę trzeba mieć, ale – na Boga! – rzeczowo trzeba się odnosić do pewnych spraw. Jeśli się mówi na forum

europiejskim o takich sprawach, to ja oczekuję, że tym bardziej będzie się o tym mówiło tutaj, w kraju.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo, panie ministrze. Myślę, że zaszło małe nieporozumienie, bo resort stara się odpowiadać na nasze pytania.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Powiedziałem wprost, że jak mówimy, to mówimy wszystko do końca. Jeżeli była dyrektywa nikotynowa, jeżeli występujemy z inicjatywą, no to – jak mówię, żeby coś uzyskać, to trzeba przekonać do tego partnerów, aby to weszło pod obrady. Bo tak, jak powiedziałem, w pakiecie siedmiu rozporządzeń nie było płatności do tytoniu. Wszystko robimy, co się da.

Mało tego, nawet rozmawialiśmy wczoraj na posiedzeniu kierownictwa, że chcemy przewidzieć to w dopłatach, żeby były środki, jeżeli chodzi o tytoń, bo nie możemy tak zostawić 14-15 tys. rodzin, które uprawiają tytoń. Ja mówiłem w takim kontekście, że dyrektywa nikotynowa to nas naprawdę wiele wysiłku kosztowała, żeby ta decyzja zapadła. Dobrze, ale to już nie chodzi o to.

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Chciałem powiedzieć, że na dzień dzisiejszy (odnośnie tego, o czym mówił pan poseł Babalski) w dokumentach, które były podane pierwszej konsultacji, nie ma działania zarządzania ryzykiem.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Ardanowski jeszcze chciał zabrać głos, bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie ministrze, chcę jeszcze raz uszczegółowić pytanie. Kiedy będzie decyzja rządu polskiego w sprawie ewentualnego przesunięcia 25% z II filara do I filara? I czy jest decyzja o możliwości dofinansowania z budżetu krajowego płatności bezpośrednich?

Również, pewna konkluzja, pan mówi, że Polska prezentuje nieprzejednane, twarde stanowisko w sprawie tytoniu. Chwała za to i to jest powód do dumy. Tylko kiedy w 2005 r. prezentowaliśmy twarde, nieprzejednane stanowisko odnośnie reformy rynku cukru, uzgodnione między wszystkimi siłami politycznymi w Polsce, to do tej pory wasza partia cały czas to przypomina, uważając to za wielki błąd. Proszę się zdecydować, czy twarde, nie podlegające negocjacom stanowisko jest powodem do dumy czy powodem do tłumaczenia się?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, jeszcze pytanie. Usłyszeliśmy dzisiaj w radio a teraz pan to powtórzył, ale to była decyzja Parlamentu czyli będzie teraz jeszcze spotkanie Rady Ministrów. To nie jest jeszcze decyzja, która zapadła, bo to podlega negocjacom. Tak, że nie mamy jeszcze pewnego rozwiązania. Jest duża nadzieja, bo siły polityczne w Parlamencie pokrywają się z układem sił w KE. Ale decyzji nie ma, to jest stanowisko. Tak samo, jak to było w marcu w sprawie budżetu, gdy PE powiedział, że trzeba wrócić do przedłożenia Komisji, ale skończyło się tak, jak się skończyło. Tak, że nie ma co się jeszcze za bardzo cieszyć. Ale, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Ale jest już bliżej, może bliżej, tak? Miejmy taką nadzieję. Chciałem tylko przypomnieć, że papierosy slim i mentolowe to jest 32% produkcji polskich papierosów. Dlatego dla nas była to tak ważna informacja.

Teraz kilka słów, jeżeli chodzi o przesunięcie środków. Myślę, szanowni państwo, że – póki co – to na razie niedźwiedź lata po lesie, bo budżet nie jest uchwalony przez PE. Bo dzisiaj jest propozycja – 10 czy tam 9,41. Jeżeli będzie to znane, to jak powiedziałem, jeżeli chodzi o podkład, o działania, to – jesteśmy przygotowani. Natomiast musimy te kwoty dla Polski mieć podane na tacy, czy to jest mniej, czy więcej, ale musi być znana kwota. Wtedy będzie decyzja. Dzisiaj się mówi o przesunięciu 25% i możliwości dopłaty,

przepraszam – dopłacenia z budżetu krajowego do dopłat bezpośrednich, to jest, tylko tam jest kwestia ograniczenia do 2020 r. Ale tu decyzję mamy.

Ja mówiłem o decyzji wstępnej – przesunięcia z funduszu spójności na infrastrukturę wiejską. To o tym powiedziałem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, myślę, że byłoby dobrze, gdyby pan to na piśmie nam przekazał, do Komisji. Bo różne chodzą głosy. Ja słyszałem, że jest możliwość dopłaty do poziomu 2013 r. Czy jeśli będzie z koperty wynikało w nowej perspektywie, że jest niższa kwota niż w 2013 r., gdzie poziom ten miał się wyrównać, to wtedy państwo będzie mogło wyrównać do 2013 r. a nie dowolnie wyżej?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Nie dobrowolnie, oczywiście.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bo tu jest różnica. Tak?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Będzie do 50% chyba w 2019 r., jeśli dobrze pamiętam. Tu będzie maleć – odwrotnie niż było poprzednio, kiedy rosło.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli by można było (bo to jednak ważna sprawa dla członków Komisji) przygotować ze strony rządu taką informację, która oczywiście jest aktualna na dzień dzisiejszy.

Dziękujemy bardzo.

Kto chciał jeszcze zabrać głos? Pan Babalski już wszystko powiedział?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Już chyba wszystko i wystarczająco powiedziałem. Nie tylko powiedziałem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zapytać nie mogę?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Nawet mam na piśmie. Napisałem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze. Wobec tego zamykamy ten punkt.

Prosimy teraz o punkt, dotyczący podejmowanych przez resort działań w zakresie przeciwdziałania szkodliwym informacjom. Dzisiaj słyszeliśmy, że znowu Rosja chce nam tutaj przymknąć rynek. Pan minister Kalemba jest w Moskwie. Nie wiem, czy już przyleciał.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Polecał dopiero.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Polecał dopiero, więc będziemy...

Głos z sali:

Ma mnóstwo pracy, ale niedługo będzie z powrotem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę. Pan minister albo ktoś z pana współpracowników, proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Akurat od kilku miesięcy, szczególnie w ostatnich miesiącach, było nasilenie czarnego PR w stosunku do polskiej żywności, zwłaszcza w Czechach i na Słowacji. Ostatnio pojawiła się kwestia Rosji. Myślę, że też mieliśmy kilka przypadków w naszym kraju, że dawaliśmy też argumenty po temu, żeby tak a nie inaczej zachowały się określone służby innych krajów.

Myślę, że oddam głos kolegom, którzy prześlą informacje. Nie chcę bowiem, panie przewodniczący, mówić o mechanizmach, które funkcjonują i promują polską żywność –

zaczynając od funduszu promocji, poprzez działania jakościowe, informacyjne, poprzez to, co robi Agencja Rynku Rolnego, co robią organizacje branżowe, różne systemy jakości czy związki branżowe, które traktujemy jako systemy krajowe. Nie chcę o tym mówić, bo to jest powszechnie znane. Ważne jest to, co jest teraz istotne.

Przekażę państwu taką wiadomość. Byłem dwa lub trzy tygodnie temu w Rosji. To była kwestia tych trzech zakładów. Dwie sprawy wykryte przez służby rosyjskie, trzecia sprawa to jest sprawa prokuratorska. To skierowano do mnie takie uszczypliwe pytanie: jak będzie z wojną polsko-rosyjską, jeżeli chodzi o produkty żywnościowe? Tak pytania zadaje prasa.

Tak jak pan przewodniczący powiedział, dzisiaj pan minister Kalemba jest na targach w Moskwie, chyba Złota Jesień, to jest pokaz tego, co mają najlepszego na eksport. Przy okazji będzie spotkanie ministra Kalemby z ministrem Fiodorowem.

Cofnę się na chwilę i powiem, że również dzięki działaniom bilateralnym ze Słowacją i z Czechami te sprawy były wyjaśniane na bieżąco poprzez wizytę ich przedstawicieli u nas i naszych przedstawicieli (czytaj: ministra rolnictwa) w Czechach czy na Słowacji. Tak się dzieje z prostej przyczyny. Nie mówię już o 2012 r., ale ostatnie półrocze pokazało, że eksport nam rośnie, mimo czarnego PR. Po prostu staliśmy się konkurentem dla przedsiębiorstw i instytucji, które zajmują się tym w innych krajach. To jest rzecz normalna, to jest kwestia konkurencji.

Podam przykład czy z Czech, czy ze Słowacji, tu mogę się mylić... Z Czech, tu mi kolega podpowiada. Jest przedsiębiorca, który ma 30% rynku w Czechach i mu się niekoniecznie podoba, że ma konkurencję z Polski, niekoniecznie droższe towary, ale lepsze jakościowo. Przedsiębiorca ten kupił dwie stacje telewizyjne i prasę – i zaczął stosować czarny PR.

My staramy się działać poprzez ambasady. Mamy dwóch ludzi. Dzisiaj jest kolega Pacek, który był... Gdzie był?

Radca ministra w MRiRW Paweł Pacek:

W Pradze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

W Pradze. Drugi jest w Bratysławie. Po prostu po to, żeby na bieżąco monitorować to, co jest w tych krajach. Chcę przypomnieć, że Czechy były trzecim krajem, jeżeli chodzi o wartość eksportu. Dzisiaj wyparła ich jeszcze Rosja, jeżeli chodzi o I półrocze.

Mówię tu, że nic raz na zawsze nie jest dane – nawet dlatego, że nasz produkt jest dobry. Ja to zawsze nazywam prostolinijnie: żądza pieniądza, czyli nieprawego zarobienia pieniędzy, jest zawsze mocniejsza niż wszelkie ustalenia, paragrafy i zapisy między krajami – no, bo jeszcze w to wchodzi przedsiębiorcy.

Dlatego w kwietniu był powołany przez pana ministra zespół do spraw wizerunku produktów rolno-spożywczych a Główna Inspekcja Weterynaryjna wprowadziła program „Zero tolerancji”. Kontynuujemy ten program. To jest ta kwestia szczególnie istotna, jeśli chodzi o produkty pochodzenia zwierzęcego.

A Rosja jak to Rosja. Państwo wiecie, co zrobili z Litwinami, z innymi krajami, z Niemcami nawet. Ile im zakładów wykreślili, jeżeli chodzi o możliwość eksportu. Nam zabrano na dzisiaj tzw. prelisting, czyli że to my wyznaczamy zakłady. Litwie zakazali eksportu chyba wyrobów mlecznych, jeśli dobrze pamiętam – w tamtym tygodniu. Rosjanie są dużym graczem na rynkach. Kwestie polityczne też tu wchodzi w grę. Nie będę w te tematy wchodził.

Mówię tu o kontakcie politycznym, bo minister Kalemba, jak również nasz resort, zainteresował sprawą Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Jesteśmy w stałym kontakcie z MSZ i to rzecz normalna. Po to mamy przedstawicieli, Wydziały Promocji Handlu i Inwestycji Ambasad i Konsulatów RP, mamy radców rolnych w niektórych krajach. Tu mi się przypomniało, że Agencja wygrała i prowadzi promocję naszych produktów poprzez pieniądze Ministerstwa Gospodarki. Tak, że na różnych płaszczyznach to czynimy.

Dzisiaj, szanowni państwo, jest taka informacja (i nawet prasa o tym pisała), że dzięki dodatniemu saldu to nam się obniża ujemne saldo w całym eksporcie, dzięki przemysłowi rolno-spożywczemu. Tu musimy stać na sztorc i każdą sprawę monitorować, wyja-

śniać również na szczeblu rządów czy ministerstw. Tak to się właśnie dzieje. Już nie będę mówił o targach i innych kwestiach.

Tak, jak powiedziałem, staliśmy się poważnym graczem, jeśli chodzi o produkty rolno-spożywcze i to nie tylko na rynku europejskim. Dlatego robimy wszystko, żeby dalej mieć otwarte te rynki. Mało tego – walczymy również o inne rynki, no, bo samym rynkiem europejskim tego nie załatwimy, ponieważ tu jest największa konkurencja. A dzisiaj 72-75% eksportu idzie, póki co, na rynek unijny a reszta idzie do krajów trzecich.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale jest pytanie może bardziej konkretne, bo tutaj pan dyrektor przedstawi pewnie działania typowo promocyjne.

A jest taka sytuacja, że Rosja puszcza informację, iż w Polsce jest zła żywność. Jakie konkretne działania zostały podjęte a nawet prawne czy międzynarodowe, bo Rosja też jest członkiem WTO? Bo tutaj chodzi o ten sygnał, to już błotem rzucono i ciężko to odpierać. Nie domagacie się przeprosin od Rosji?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Póki co, to zostało wyjaśnione na poziomie Głównego Inspektoratu Weterynarii i Rossielchoznadzoru (Federalna Służba Nadzoru Weterynaryjnego i Fitosanitarne), czyli tej ich służby. Ale z drugiej strony u nich w Rossielchoznadzorze są dwie firmy. Tak, jak u nas dzisiaj jest Główna Inspekcja Weterynaryjna i Inspekcja Ochrony Roślin, czyli u nas jest to rozdzielone. Chcą powołać wspólną komisję, również tego zespołu. Na to musimy przystać, bo póki co to za miliard euro my do nich eksportujemy, jeżeli chodzi o produkty rolno-spożywcze a nie oni.

Tak jak mówię, do tej pory wyjaśnialiśmy to na wspomnianym szczeblu i zostały te sprawy wyjaśnione. Trzy zakłady zostały tylko wykreślone, jeżeli chodzi o możliwości eksportu. Już nie pamiętam, ile jest tych zakładów eksportujących, ale naprawdę dużo.

Dzisiaj, jak wspomniałem, rozmawiają ze sobą ministrowie konstytucyjni i myślę, że pewne rzeczy będą wyjaśnione.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze pan dyrektor chciał coś przedstawić? Czyli już w zasadzie wszystko, tak?

Bardzo proszę, przechodzimy do dyskusji. Czy ktoś z pań i panów posłów lub zaproszonych gości chciał zabrać głos? Na razie zgłosił się przewodniczący Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę państwa, rozmawiamy o tym, jak utrzymać wysoką dynamikę eksportu. Bo to, że wszyscy cieszymy się z eksportu, to chyba jest sprawa poza dyskusją. Oczywiście budowanie huraoptymizmu, gdy za jedyny właściwie argument w tej kwestii, podnoszony przez ministra rolnictwa, ma służyć wartość polskiego eksportu produkcji rolno-spożywczej, to jest to argument trochę ułomny, bo trzeba by również zobaczyć strukturę tego eksportu. Czy jest to produkcja pochodząca z Polski, czy jest to reeksport? Bo jak dobrze sobie poczytamy, to się okazuje, że jesteśmy wielkim eksporterem wyrobów zawierających kakao a także cytrusów, bananów i duńskich ryb, patroszonych na polskim Wybrzeżu. Ale pomijając te grupy towarów, to dobrze, że nasza produkcja jest z Polski eksportowana.

Natomiast trzeba również wziąć pod uwagę, że psucie opinii o żywności w poszczególnych krajach stało się (i mówię to z żalem), stało się elementem gry handlowej między poszczególnymi krajami. W związku z tym, że między dużymi producentami żywności a Polska niewątpliwie do takich należy, wchodzimy w konkurencyjne interesy na poszczególnych rynkach w stosunku do firm z innych krajów, to stosuje się psucie wizerunku żywności jako element zniechęcający konsumentów w poszczególnych krajach do importu. My może wspaniałomyślnie nie krytykujemy żywności z innych krajów, ale wobec naszej żywności tego typu działania mają miejsce.

Jest potrzebny szybki i sprawny mechanizm odpowiadania na formułowane przez innych zarzuty. Zdaję sobie sprawę, że czasami to, co brzydkie, jak już przylgnie, to trudno jest później to odkleić, ale niewątpliwie państwo powinno stosować mechanizm

wyjaśniania. Ale także, jeżeli trzeba, należy postępować drogą, o której mówił minister Jurgiel, czyli również odwoływać się do wymiaru międzynarodowego – do międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości i do arbitrażu międzynarodowych. Ba – i do Światowej Organizacji Handlu, do której m.in. Rosja niedawno wstąpiła. To powinien być element w sposób jednoznaczny związany z administracją państwa. Powinien to być element bardzo silny, aby nie dopuścić do tego, że ktoś w sposób bezpodstawny oskarża nas o nędzną jakość polskiej żywności.

Nie chcę dzisiaj rozważać tego wątku, czy nasz system kontroli bezpieczeństwa żywności jest szczelny, czy reaguje zawsze w sposób odpowiedzialny i szybki w przypadku wykrytych afer, związanych z produktami spożywczymi, wytwarzanymi w Polsce. Przypomnę problem koniny, padliny, problem soli wypadowej itd., itd. Czy ten system działa dobrze, to jest temat na inną rozmowę, nie na dzisiaj. Również w kontekście ewentualnych zmian administracyjnych w instytucjach, zajmujących się kontrolą urzędową bezpieczeństwa żywności.

Natomiast jeszcze raz wróć do poprzedniego wątku. Administracja powinna działać a minister rolnictwa powinien być wspierany. Wspierany bardzo intensywnie przez Ministra Spraw Zagranicznych i tak powinno być, wspierany przez Ministra Gospodarki – tak powinno być, ponieważ dyplomacją zajmują się inne resorty a nie ministerstwo rolnictwa. Minister rolnictwa wyłącza (i to jest działanie rozsądne), ale wyłącza inne resorty w działaniach, które są przypisane w strukturze rządu do MSZ i Ministerstwa Gospodarki.

Więc chcę zachęcić do tego, żeby powoływane przez pana ministra Kalembe zespoły działały, żeby były rzeczywiście grupą szybkiego reagowania. Chociaż często jest tak, że jak nie wiadomo, co robić, to powołuje się zespół. Zespół jak nie wie, co robić, powołuje podzespoły czy podkomisje i sprawa się toczy – do następnych wyborów, do następnej kadencji. Nie przynosi to żadnych efektów. Tu chodzi o to, by polska administracja była przygotowana – jak również polskie służby dyplomatyczne – do podejmowania szybkich i zdecydowanych działań.

Proszę tego nie traktować jako uszczypliwość, ale – jeszcze jedna uwaga – odnośnie już konkretnie handlu z Rosją, bo to jest m.in. wątek, który pan minister raczył podnieść. Ja byłem przekonany, że handel z Rosją i problemy w tym handlu były związane tylko i wyłącznie z tym, że w pewnym okresie Prawo i Sprawiedliwość sprawowało w Polsce władzę. Tak wtedy pana partia to tłumaczyła, że powodem embarga rosyjskiego i utrudnień w handlu jest to, że sprawuje władzę partia, której Rosjanie nie akceptują. Teraz się okazuje, że nas nie ma już sześć lat przy władzy a problemy w handlu z Rosją występują i to, oby nie, w sposób lawinowy.

Prawdopodobnie Rosja, która stosuje ten mechanizm handlu jako często używaną broń do realizacji swoich celów (pan minister o tym wspomniał) prawdopodobnie chce w tej chwili coś na Polsce wymusić. Może to jest problem Zakładów Azotowych w Tarnowie i próby wrogiego przejęcia? Może to zaangażowanie Polski a nawet pewna wiodąca rola w kreowaniu polityki wschodniej UE? Może to działania, które mają osłabić nasze poparcie dla Ukrainy i Mołdawii, by wymienić tylko te kraje, które są najbliższe stowarzyszenia z Unią?

Ostatnio dotknęła ta rosyjska ręka Litwę, która ma przewodnictwo w UE i – oby do tego doszło – w listopadzie będzie podejmowała w Wilnie na szczycie polityki wschodniej te kraje, które będą stowarzyszały się bądź będą parafowały stowarzyszenie z UE.

Więc myślę (i mówię to bez jakiegóż szczególnej złośliwości), że prawdopodobnie Rosji zawsze nie będzie pasowała niezależność Polski. Będziemy się musieli tłumaczyć z tego, że Batory był pod Pskowem, że kiedyś zajęliśmy Kreml a Piłsudski przegonił Rosjan spod Warszawy i utwierdził to w bitwie nad Niemnem.

Bardzo możliwe, że za to będziemy się musieli tłumaczyć do końca naszej historii. Natomiast, przynajmniej w dyskusji wewnętrznej w Polsce, nie opowiadajmy sobie tych głupot, że tylko i wyłącznie zachowanie władz polskich decyduje o tym, czy Rosjanie wprowadzają zakazy, czy też ich nie wprowadzają. Jest to polityka państwa rosyjskiego.

Jeszcze raz powtórzę i mówię to bez jakiegóż wielkiej satysfakcji, wtedy zarzucaliście nam nieudolność. Ja jeździłem do Moskwy i słuchałem wypowiedzi na temat „paskud-

nej polskiej żywności”. Sześć lat minęło, nas już sześć lat nie ma i teraz wy słuchacie o „paskudnej polskiej żywności”. Może to wymaga trochę innej strategii, trochę innej stanowczości ze strony władz Polski.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze. Chciałem nawiązać do wypowiedzi pana przewodniczącego Ardanowskiego, bo tutaj słyszeliśmy takie głosy dezaprobaty a pan przewodniczący Ardanowski nie powiedział niczego, co nie byłoby prawdą. Słyszeliśmy wypowiedzi (m.in. ministra Sawickiego, zaraz na początku poprzedniej kadencji Sejmu) jak to fatalnie PiS prowadziło politykę proeksportową. Jak to przez to, że PiS rządziło, zawałiliśmy rynek rosyjski. No i dzisiaj mamy epilog tych słów i tych zapowiedzi.

Ktoś mądrze powiedział, że handel z Rosją to jest jak gra w rosyjską ruletkę. Rosja traktuje umowy handlowe jako broń, której może użyć w wybranym przez siebie momencie. Jeśli my chcielibyśmy naszą gospodarkę (mówimy o rolnictwie), więc nasze rolnictwo, eksport, produkcję rolną oprzeć na rynku rosyjskim, to popełnilibyśmy bardzo duży błąd. Narażalibyśmy się tak naprawdę na bardzo poważne problemy, bo Rosja w sytuacji, kiedy jest jej to potrzebne, po prostu wstrzymuje pod byle pretekstem import czegośkolwiek, bądź eksport np. nośników energii, gazu. Potrafią zakręcić kurek Ukrainie, potrafią zakręcić kurek Polsce.

To nie jest państwo, z którym można normalnie handlować. Tam mechanizmy rynkowe (popyt, podaż) są zdecydowanie podporządkowane interesom politycznym. Długofalowym interesom politycznym Rosji, która dąży do odbudowy swojej pozycji mocarstwowej i konsekwentnie w tym kierunku zmierza. Jeśli ktoś myśli inaczej, to popełnia bardzo poważny grzech naiwności. A jednak jesteśmy politykami, którzy – jeśli są naiwni – to powinni się zająć zupełnie czymś innym. Na pewno nie służbą dla Polski.

Więc to, co powiedział pan minister Ardanowski, w stu procentach odpowiada rzeczywistości i nie należy się na to obrażać, tylko – wręcz przeciwnie – należy wyciągać sensowne wnioski. Mamy inne rynki, które są do zdobycia i o nie trzeba zabiegać. Ja nie mówię, żeby zupełnie zrezygnować z handlu z Rosją, ale stwarzanie jakiejś iluzji, że handel z Rosją rozwiąże nasze problemy, problemy polskiego rolnictwa to jest to po prostu niepoważne i świadczy albo o złej woli, albo – tak, jak powiedziałem – o ignorancji czy wręcz skrajnej naiwności.

Temat jednak nie dotyczy wyłącznie handlu z Rosją. Mówimy generalnie o różnego rodzaju atakach, których podłożem jest jakość polskiej żywności. Rzeczywiście, również wewnątrz UE przecież toczy się gra, gra o możliwość zbytu wyprodukowanych towarów. Tutaj, w tej grze, również państwa unijne maczają palce. I są do tego skłonne, mając bardzo silne przełożenie na media, bo przecież większość prasy polskiej jest w obcych rękach, więc tutaj mają możliwości ogromne. Korzystają z tych możliwości, od czasu do czasu właśnie atakując jakieś czułe punkty, podważając powszechną opinię, że polska żywność jest żywnością wysokiej jakości i jest, przede wszystkim, zdrowa. Z tym, że jest też jądro prawdy w różnych informacjach, które pokazują, że nie zawsze z tą jakością jest dobrze.

Tutaj chciałem zwrócić na jeden problem uwagę, mianowicie na problem inspekcji. Na poprzednim posiedzeniu Komisji, parę minut temu zakończonym, mówiliśmy o COBORU, o znaczeniu COBORU dla polskiego rolnictwa, no i tam się pojawił temat niedofinansowania. Ten temat niedofinansowania dotyczy również inspekcji, choćby Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

Jeśli ja sobie przeglądam sprawozdania IJHARS to widzę, że np. w 2010 r. IJHARS pobiera 6,8 tys. próbek artykułów rolno-spożywczych, w 2011 r. – 5,9 tys. próbek a w 2012 r. – 5,4 tys. próbek. Czyli spada ilość pobieranych próbek i nie jest to spowodowane jakimś lenistwem pracowników tej inspekcji, tylko jest to spowodowane niedofinansowaniem. W 2011 r. w inspekcji ogółem pracowało 670 pracowników, z czego bezpośrednio działania kontrolne wykonywało 516. Jeśli z wyników kontroli (NIK, bodąjże)

dowiadujemy się, że zatrudnienie było niższe od planowanego o 70 osób, to iluś zadań, iluś tych kontroli, nie wykonano.

Budżet IJHARS-u w 2008 r. – 46 mln zł, w 2011 r. – 46 mln zł, w 2012 r. – 45, 7 mln zł, w 2013 r. – 45,9 mln zł. W 2014 r., prawdę mówiąc, nie sprawdziłem, ale nie przypuszczam, żeby ten budżet wzrósł, jeśli nie zmalał. A jeśli bierzemy pod uwagę inflację, to pewnie zmalał. Może pan minister powie, ile zaplanowano, bo nie zdażyłem tego sprawdzić. Ale nawet gdyby zaplanowano 1% więcej, to jest to zdecydowanie poniżej istniejących potrzeb.

Płaca w takiej ważnej inspekcji wynosi tę najmniejszą krajową, jest właściwie równa płacy minimalnej. Jeśli inspektorzy, którzy wykonują tak odpowiedzialne zadania, mogące potencjalnie przynieść ogromne korzyści dla opinii o polskiej żywności, są opłacani w sposób wręcz skandaliczny zupełnie to – panie ministrze – no, to czemu tu się dziwić?

Potem będą takie sytuacje, jak z tą solą do sypania dróg, tłumaczenie było takie, że właściwie to ona się nadaje do produkcji żywności, co nas zupełnie kompromitowało. Ja się nie dziwię Czechom, którzy tak mocno ten problem walczyli, bo przecież to obraża w ogóle poczucie inteligencji człowieka, jeśli mu się mówi: „no, nie, no, sól do celów utrzymania dróg właściwie można zastosować do produkcji żywności”. A były takie głosy.

Głos z sali:

To chyba Czesi tak nas oskarżali.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

To, niestety, sami sobie też stwarzamy problem i dajemy powody do tego, żeby właśnie to atakować. Nie można chować głowy w piasek. Jeśli są niedociągnięcia, to trzeba o nich mówić. Może nie mówić głośno, ale mówić w tych gremiach, które są stosowne i szybko te problemy, w sposób bezwzględny, doprowadzać do końca.

My słyszymy bardzo często w mediach, że wykryto taką a taką to partię materiału zafałszowanego o fatalnej jakości. Ustawa (to my zgłaszaliśmy tę poprawkę) dopuszcza czy umożliwia opublikowanie informacji o firmach, które w tym procederze biorą udział, osiągając duże zyski kosztem konsumentów żywności i kosztem reputacji. I co? Czy jest wykorzystywany ten mechanizm, żeby piętnować tych właśnie nieuczciwych producentów, którzy psują cały rynek? Bo jeśli większość np. mleczarni produkuje zdrowe i dobre produkty nabiałowe a znajdzie się jedna, która robi coś, co będzie szkodliwe, to zepsuje opinię całego polskiego rynku mleczarskiego.

Tak samo jest ze wszystkimi innymi działami produkcji żywności. Więc ministerstwo, niestety (ja jestem tutaj o tym głęboko przekonany), próbuje bardzo często pewne sprawy zamieść pod dywan licząc na to, że jakoś to będzie. Ale jakoś nie będzie, bo – jeszcze raz powtórzę – w tej ostrej konkurencji znajdą się tacy, którzy nawet najdrobniejsze uchylbienia wykorzystają w ten sposób, że to zaszkodzi rolnikom, zaszkodzi polskim firmom, które produkują, zaszkodzi generalnie naszemu interesowi. Więc, panie ministrze, nie udawajmy, że nie ma problemu.

Przy pracach nad budżetem może ktoś pomyśli – ja czekam na tę odpowiedź, zaraz może sprawdzę, ale pan minister pewnie z głowy mi to poda, jak wygląda budżet IJHARS i innych inspekcji, które odpowiadają za jakość polskiej żywności. Może nareszcie ktoś pomyśli, że warto wydać tych kilkadziesiąt milionów złotych więcej, żeby uzyskać kilka miliardów więcej. Bo to jest taka oszczędność, że zaoszczędzimy...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję już, panie pośle.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

...parę milionów a stracimy parę miliardów.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący Korzeniowski.

Posel Leszek Korzeniowski (PO):

Dziękuję. Ponieważ do tej pory nikt nie zabierał głosu w ramach koalicji, więc muszę zabrać głos, bo panowie się tak rozpędziliście, że to jest wyścig demagogii, którą tutaj głosicie. Napędzacie się sami i czym więcej głupstw mówicie i nieprawdy, tym się chyba lepiej czujecie.

Ja przypomnę tylko rządy w latach 2005 – 2007 i relacje, które panowały z Rosją w tych stosunkach i one były, rzeczywiście, złe. Sami o tym mówicie, że były złe. A dzisiaj podbijanie bębenka i mówienie o tym, że nam nie zależy na rosyjskim rynku to może powiedzieć tylko albo głupek, albo błazen.

Niech któryś z panów pójdzie do polskich sadowników i powie im, żeby zrezygnowali z milionowego rynku jabłek w Rosji, podczas kiedy produkcja w Polsce wynosi około 3 mln. Jedna trzecia tej produkcji jedzie do Rosji, za bardzo dobre pieniądze. Oczywiście, ja nie twierdzę, że rząd zrobił wszystko i, że jest doskonale w tej sytuacji.

Oczywiście rozumiem, że polityka Rosji jest taka, jaka jest i do niej trzeba się w miarę dostosować. Ale to wcale nie znaczy, że się należy na Rosję obrażać. To wcale nie znaczy, że należy z tego rynku zrezygnować i mówić, że tylko względy polityczne mówią o tym czy sugerują, że jest tak, jak jest.

Panowie, no, zastanówcie się niekiedy i powiedzcie odrobinę prawdy.

Dziękuję.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Panie przewodniczący, ja bym prosił może jednak o reakcję. Bo jeśli wiceprzewodniczący Komisji mówi o wypowiedzi posła a właściwie o pośle – głupek, błazen, to jest to chyba jednak naruszenie zasad etyki poselskiej.

Ja powiem szczerze – nie będę pana posła Korzeniowskiego do Komisji Etyki Poselskiej ciągał, ale może jednak pan poseł przemyśli to, co powiedział, bo to są takie argumenty *ad personam*. Gdyby pan wymienił chociaż jeden argument, to ja bym powiedział: dobrze, będziemy polemizować. Ale z czym tu polemizować? Z obelgami? Z inwektywami? No, panie przewodniczący, trochę kultury.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Myślę, że tutaj poseł ma rację, że nie powinniśmy używać w stosunku do siebie pseudonimów, bo to bardzo nieładnie.

Proszę, pan Ardanowski.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Ja mógłbym stwierdzić, proszę państwa, że głupkiem i błaznem jest ten, kto nie rozumie polityki rosyjskiej.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie Krzysztofie, panie przewodniczący. Mieliśmy nie używać takich słów.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

No i będziemy się przerzucać inwektywami.

Chcę powiedzieć tak, że – oczywiście – Polska powinna zabiegać o wszystkie dostępne rynki eksportowe. Nasza produkcja, nasz potencjał produkcyjny jest zdecydowanie większy niż ilość żywności, którą mogą na rynku wewnętrznym skonsumować Polacy. Dlatego powinniśmy poszukiwać innych możliwości eksportu, ale eksport nie może być uzależniony od zaprzestania niezależnej polityki państwa polskiego, o tym cały czas mówię. Jeżeli tego ktoś nie rozumie, to mogę te epitety jeszcze raz przypomnieć.

Jeżeli sprzedajemy jabłka do Rosji to dobrze, ale opieranie całego sadownictwa w Polsce wyłącznie na rynku rosyjskim jest absolutnym nieporozumieniem. Jeżeli pan, panie Korzeniowski, o tym nie wie, to proszę zobaczyć, jakie miliony hektarów sadów są zakładane w tej chwili na południu Syberii, wzdłuż rzeki Amur, przez Chińczyków. Może się okazać, że sadownicy – rozwijający produkcję sadowniczą w Polsce wyłącznie w oparciu o eksport jabłek do Rosji – za chwilę będą mieli słuszne przekonanie, że ktoś wprowadził ich w błąd.

Rosja staje się wielkim producentem żywności. Minęły czasy, kiedy była uzależniona od importu pszenicy i kukurydzy ze Stanów Zjednoczonych i to prezydent Stanów Zjednoczonych decydował o różnych grach, toczonych z Rosją.

Rosja od kilku lat eksportuje ponad 20 mln ton zboża na rynek światowy a na szczycie zbożowym w ubiegłym roku Putin z Miedwiediewem stwierdzili, że będą eksportowali 50 mln ton zboża rocznie.

To jest wielki kraj o ogromnym potencjale. Oczywiście trzeba umieć z nim handlować. Pewne fobie rosyjskie też trzeba umieć zrozumieć. Natomiast to, o czym zresztą mówił poseł Dolata, czyli opieranie na tym polskiego rolnictwa i liczenie, że my będziemy nadwyżki żywności sprzedawali do chimerycznego kraju, jakim dziś jest Rosja to jest błazenada.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani Niedziela. Ale bym prosił, żebyśmy nie podgrzewali atmosfery, tylko wypowiadali się tak dyplomatycznie. Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja może dyplomatycznie w stosunku do zarzutów, ponieważ wczoraj odbyło się posiedzenie podkomisji, dotyczące ustawy o zdrowiu zwierząt. Głównym celem tej ustawy była ścisła kontrola używania mączek kostnych i nie tylko, czyli o jakości polskiej żywności. Chcę tutaj tym wszystkim, którzy krzyczą, coś przypomnieć.

Otóż tam też był problem w tym, że nagle, gdy chcieliśmy zastosować bardzo ściśle określanie i karanie tych, którzy tej mączki kostnej używają (a tego nie wolno robić i to nam wszyscy mogą później zarzucić, blokując nam sprzedaż naszej żywności) pojawiły się głosy przeciwne. Głosy, że nie wolno karać, że zamiast sankcji lepiej sprawy kierować do sądu a sprawy w sądach się ciągną i są odwlekane.

Więc jeżeli mówimy o sprawnej inspekcji, panie pośle, to nie chodzi o pieniądze, tylko o istniejące prawo. A jak zmieniamy prawo, to razem wspólnie zmienimy je tak, żeby kara była dotkliwa, żeby nikomu się nie opłacało fałszować żywności i, żeby nikomu się nie opłacało stosować środków niedozwolonych. Wtedy nasza marka będzie się broniła sama. A jakiegokolwiek akcje typu „poprawmy jakość, ale nie sprawdzamy do końca, bo wtedy będziemy męczyć rolnika” a to było widać na wczorajszym posiedzeniu...

Wię, jeśli mamy być jakościowo nie do podważenia, to musimy sami pilnować, żeby nasza inspekcja mogła pracować sprawnie. Aby wszystkie inspekcje, decydujące o jakości żywności i o bezpieczeństwie żywności, były wyposażone w instrumenty prawne, które prowadzą do ukarania nieuczciwych producentów. W tej chwili sytuacja jest taka, że często nie ma możliwości, by te zafałszowania zostały ukarane. To trzeba mieć prawo czyli z prawa karnego przejść na sankcje, gdzie sprawnie i szybko karze się ludzi, którzy są przestępcami.

Jeśli środowisko to zrozumie, że ktoś, kto fałszuje żywność, będzie ukarany to wtedy certyfikat pewnej jakości będzie naprawdę bezpieczny. To tylko wtedy możemy mówić, że będziemy mieć bezpieczną żywność i ona się obroni na rynku europejskim.

Tak, że proszę tutaj też zwrócić uwagę, że wiele jest w rękach państwa – w naszych rękach, w rękach posłów. To my ustalamy prawo i zmieniamy je w taki sposób, żeby można było je wykonywać i gwarantować bezpieczeństwo i odpowiednią jakość żywności.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Dolata, małe sprostowanie.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jedno zdanie, *ad vocem* tego, co powiedziała pani poseł Niedziela. Ja się zgadzam, oczywiście trzeba uszczelniać cały system prawny. Tylko tyle, że my, niestety, jako państwo cierpimy na brak egzekucji tego prawa. Często bardzo dobre zapisy prawne nie są realizowane w życiu. Dlaczego? O tym mówiłem, bo nie ma pieniędzy, żeby inspekcje były w stanie to prawo wyegzekwować.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Walkowski.

Posel Piotr Walkowski (PSL):

Panie przewodniczący, w końcu po upływie pół godziny doszliśmy do dyskusji nad tematem dzisiejszego posiedzenia. Rzeczywiście, za bardzo skupialiśmy się na rynku rosyjskim i wygląda na to, jakbyśmy mieli jakieś bolączki z tym związane. A przecież w ostatnim czasie podanie różnych informacji, szkalujących naszą żywność, to nie tylko rynek rosyjski. To się pojawiło u naszych bezpośrednich sąsiadów, sprzymierzeńców z UE, była mowa tutaj o Czechach, o Słowakach.

Jest też w końcu kwestia Francuzów, bo przecież nie tak dawno my również wpłynęliśmy na decyzję co do naszej żywności, chociażby podejmując decyzję o rezygnacji z tzw. sprzedaży mięsa wykrwawionego. No i tutaj też nie oszukujemy się, że to się odbyło z pewnej inspiracji grup, które chciały wejść na rynek arabski czy na rynek izraelski z produktami, mam tutaj na myśli kurczęta i wołowinę. To jest już widoczne w spadku wielkości produkcji i opłacalności tych produktów.

Myślę, że odnośnie kwestii, które powinniśmy czynić, to tutaj padło bardzo dobre zdanie koleżanki poseł Niedzieli: powinniśmy za pomocą tych instrumentów i tych narzędzi, które mamy do dyspozycji, powodować jak najlepsze zabezpieczenie żywności. No i oczywiście tutaj, niestety, zdarzają się takie sytuacje, że ktoś – chcąc szybko zarobić – wrzuci partię żywności nie swojej a cudzej produkcji.

Mieliśmy kilka razy w tym roku przypadki, że wśród naszych produktów znalazły się produkty z krajów, na które były nałożone sankcje. Teraz też możemy się czegoś spodziewać, bo tutaj była mowa, że znowu jest blokada rosyjska. Rzeczywiście, jest blokada rosyjska na holenderskie artykuły mleczarskie. Znowu może się okazać, że nasz przedsiębiorca, handlowiec, będzie chciał zrobić szybszy zysk i większe pieniądze i pośród partii naszych produktów mlecznych znajdą się te holenderskie. Do tego nie możemy dopuszczać i tutaj, rzeczywiście, powinny za to być – po pierwsze – olbrzymie kary finansowe, po drugie – łącznie z dożywotnim odebraniem koncesji na wykonywanie tego typu zadań. Dlaczego? Ponieważ nadwężone zaufanie przełoży się na lata mozolnej pracy, współpracy służb dyplomatycznych, gospodarczych, producenckich, na lata prowadzenia marketingu i zdobywania rynku. Jedną głupią decyzją któregoś producenta może spowodować, że te rynki nam się pozamykają.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Lista posłów została wyczerpana. Proszę o zabranie głosu gości.

Pan Kuropatwiński, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Lech Kuropatwiński:

Dziękuję. Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo. Przysłuchując się dzisiejszej dyskusji widzę, że stwarza się pewien obraz tego, jak my mamy dyskutować nad sytuacją żywności w Polsce. Dzisiaj powinniśmy skupić się na tym, jak pomóc rolnictwu, które w latach transformacji rozwija się bardzo dobrze. Trzeba powiedzieć: wspa-niale. Nasze produkty trafiają na rynki europejskie, wschodnie, ale i światowe. To daje obraz, że w jakimś stopniu trzeba to podtrzymać.

My powinniśmy razem – związki zawodowe, przedsiębiorcy, Sejm, rząd – wesprzeć rolnictwo na tyle, żeby ono oddziaływało na tym rynku. Wspierać pod tym kątem, że rolnictwo to jest niejako instytucja, która w przyszłości może dać nam największy eksport. Bo zastanówmy się nad tym, kto od nas kupi żywność?

Ci, którzy chcieliby tę żywność od Polski, to w dużej mierze nie mają pieniędzy na to, żeby ją kupić. Rosja chce ją kupić. Ale przecież powiedzmy sobie to wprost – eksport mięsa i innych przetworów daje finanse, to sytuacja, umożliwiająca pozyskanie największej ilości środków do swoich budżetów. A przecież w Polsce działają firmy, które teoretycznie są polskie, ale faktycznie to w 50% udział w takiej firmie ma nie-Polak, nie polskie państwo i, żeby zrobić tzw. dywersję można robić wszystko, co się chce. Mieliśmy już wrzutkę koniny w Irlandii.

Zgodziłbym się z tym, co powiedział poseł Dolata, o sprawie inspekcji, o sprawie kontroli. Tak, tylko to nie chodzi o pieniądze. Tu chodzi o odpowiednie działanie tych ludzi w strukturze kontroli, o ich odpowiedzialność a przede wszystkim – o obustronne kon-

trolowanie. U nas odbywa się to tak, że jak coś przychodzi do Polski, to jest mniejsza kontrola. Mamy przykłady już na żywcu wieprzowym, na prosiętach, na warchlakach, na innych produktach. A jak od nas towar wychodzi, no to liczymy, że jak wychodzi, to tam ma być przyjęty tak, jak się chce.

To jest dywersja tzw. polityczna, ale też i gospodarcza. Bo trzeba wiedzieć, że produkt, który wychodzi z Polski, jest bardziej kontrolowany, bo staliśmy się – jako Polska – eksporterem do wielu krajów a w tym także do Rosji.

W Rosji dobrze się sprzedają nasze jabłka i może za kilka lat (to powiedział tu poseł Ardanowski) Rosja będzie samowystarczalna w produkcji jabłek, ja bym powiedział, że klimat w Rosji nie jest taki, jak w Polsce i u nich dochodzenie do tej produkcji będzie bardziej utrudnione niż u nas. To jest jedna sprawa.

A druga kwestia jest taka. Powiedzmy sobie wprost, że jeżeli rząd nie postawi na rolnictwo, na to działanie rolnictwa, które jest przyszłością eksportu, to rolnictwo za parę lat nie będzie tą gałęzią, która najbardziej będzie się rozwijać, bo – nie oszukujmy się – w 2030 r. potrzeba będzie o 50% więcej żywności niż jest dzisiaj. Żeby tę żywność wyprodukować, to trzeba już dzisiaj podjąć działania w tym kierunku.

Dzisiaj to powinna być jedna, wspólna sprawa, że wszyscy, którzy mają możliwości oddziaływania na ten rynek, powinni zebrać się i powiedzieć, co w przyszłości jest najbardziej potrzebne temu resortowi. Określić w dyskusji zamiary, potrzeby i przyszłościowe podejście.

To nie tylko Rosja, ale każdy jeden kraj (wschodni czy zachodni, a najbardziej wewnętrzny, ten europejski) nie chciałby, żeby polskie produkty trafiały poza UE a także żeby zostawały w UE, bo to dla nich jest utrata ich miejsc pracy.

To, co zrobione zostało odnośnie uboju rytualnego, to (o czym powiedział poseł Walowski) proszę państwa, to my stracimy ten rynek, nie kto inny. Niech nikt mi nie opowiada, że 7 tys. – za przeproszeniem – Żydów wymusi w Polsce coś, że będzie produkt ten produkowany czy nie, to nieprawda. My stracimy jeszcze nie w tym roku, bo ten eksport tego stada, które jest, on się nie zmniejszy tak radykalnie. Ale w latach następnych on będzie się zmniejszał. To, co dzisiaj przechodzimy w produkcji trzody chlewnej, to za trzy lata – obym nie był złym wróżbitą – będzie to bydło opasowe.

Dlatego też jestem zwolennikiem tego, aby w Sejmie powstało lobby na rzecz polskiego rolnictwa. Aby ludzie, którzy są zainteresowani przyszłością produkcji rolniczej, powiedzieli jedno: dość tych wszystkich starć, nieporozumień w rolnictwie i zabieramy się za wyprodukowanie produktu i stworzenie produkcji rolniczej na tyle silnej, że za kilka lat w UE będziemy jednym z liczących się państw.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący Gołębiowski.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Nie będę się wypowiadał w tej kwestii, którą poruszali moi przedmówcy, ale chciałbym zadać dwa pytania panu ministrowi. Oczywiście, zgadzam się z moimi przedmówcami, z tym wszystkim, o czym mówili.

Chciałbym zadać dwa pytania panu ministrowi, dotyczące właśnie dzisiejszego tematu czyli pieniędzy wydawanych np. na fundusze promocji. Od kilku lat pieniądze na fundusze promocji są naszym zdaniem (rolników, związkowców) wydawane źle. Czy ministerstwo już przeprowadziło jakąś analizę tych funduszy promocji po kilku latach ich funkcjonowania? Jaka jest skala wydawanych pieniędzy w stosunku do efektów, związanych z wydatkami?

Podam jeden przykład. Te pikniki, organizowane w gminach, w powiatach to one niczego nie dają. A za taki piknik, zorganizowany w gminie, trzeba zapłacić około 50 tys. zł. Naszym zdaniem, są to pieniądze wyrzucone w błoto. Być może ktoś z tego korzysta, ale na pewno nie promocja żywności, bo dla kogo w gminie czy w powiecie promować żywność – dla rolnika? To by była pierwsza sprawa.

Panie ministrze, moje drugie pytanie dotyczy rosnącego eksportu. Oczywiście, zgadzamy się z tym, że ten eksport rośnie. Niemniej jednak uważamy, że eksport rośnie nie pod polską marką. A to jest zasadnicza rzecz. Ten eksport rośnie pod marką zachodnich koncernów, które opanowały nasz rynek rolno-spożywczy. Jakie działania są tutaj podejmowane? Głównie chodzi o działania, podejmowane przez resort. Co robi resort, żeby ta właśnie marka, ale marka polska, była eksponowana za granicami naszego kraju?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Chcę powiedzieć kilka słów, bo atmosfera była gorąca, ale troszkę z tonu spuściliśmy wszyscy.

Powiem tak: jeżeli chodzi o polski eksport to 20% to jest mięso i jego przetwory a 16-18% to są owoce i warzywa, w tym najwięcej jabłek. To jest fakt, o którym któryś z panów mówił, co trzecie jabłko z polskiego sadu jest chrupane w Rosji. Oczywiście, oni też nie śpią. Pójdę dalej i wspomnę o potencjale, o możliwościach Ukrainy pod względem produkcji zboża – do 100 mln ton (a dzisiaj produkują 60 mln ton). To jest tylko tyle.

Idąc dalej, to 6-7% eksportu to są wyroby tytoniowe i przetwory mleczne. To są cztery elementy, które napędzają eksport.

To jest statystyka za 2012 r. i nie będę z tym dyskutował.

Oczywiście, szanowni państwo, o tym mówiłem, że zawsze jest ta pokusa. Mówię to, co obserwuję a byłem w niejednym kraju. My jesteśmy po to (jako administracja i inspekcje, które są po obydwu stronach), żeby pracować, w rozmowach bilateralnych uzgadniać świadectwo i dalej wchodzi przedsiębiorcy. I zawsze jest ta chęć, o czym tu pan poseł Walkowski mówił, sprzedaży niekoniecznie swojego produktu, który można taniej kupić choćby z zakładu, założmy zlikwidowanego czy wykreślonego przez Rosjan dwa lata temu. Bo taka była np. teraz sytuacja, jeżeli chodzi o pewną firmę (nie będę mówił jaką) która została wykreślona przez Rosjan, padła propozycja, żeby ją wykreślić.

Oczywiście jest eksport jabłek – do miliona ton.

Jest też to, o czym mówił poseł Dolata – jest kwestia inspekcji IJHARS, PIORiN i naszych wszystkich inspekcji, które sprawdzają jakość i to obsługują. Jest to kwestia także liczby osób obsługujących, bo ilość, która była dobra – założmy – pięć lat temu, to co innego, eksport był troszkę mniejszy.

Dlatego, szanowni państwo, chcę tu powiedzieć, że jutro na posiedzeniu Komitetu Stałego Rady Ministrów stają założenia, przygotowane przez resort rolnictwa, odnośnie utworzenia jednej inspekcji. Przewijała się w dyskusji sprawa szybkiego reagowania. Bo jeżeli inspekcja nie będzie spionizowana... Dzisiaj *de facto* ci, którzy wykonują czynności na potrzeby naszych przedsiębiorców, to podlegają – oprócz wojewodów, jest tzw. administracja zespółona – jeszcze innym. Dzisiaj to jest jeden z takich elementów, który chcemy zmienić. Są bardzo duże rozbieżności odnośnie utworzenia jednej inspekcji, jeżeli chodzi o drugi resort (resort zdrowia) i z takimi rozbieżnościami idzie projekt pod obrady Rady Ministrów.

Szanowni państwo, sami sobie czasem „pomagamy”. Przepraszam, ale mówię w cudzysłowie. Czechy, Słowacja (siedzi tu kolega, który był tam trzy miesiące), ale Czesi czy Słowacy część przedruków robili z naszej prasy albo brali materiał z naszej telewizji, nie będę mówił – z której. To jest taka rzeczywistość. Dlatego wynajęliśmy firmę PR, która odkłamywała rzeczywistość. Tłumaczyliśmy, że nie jesteśmy garbaci.

Dam taki przykład. Czesi bach! – i podają, że pstrąg z Polski jest czymś zarażony. A okazuje się, że ten pstrąg to jest z Czech czyli od nich samych. Tak jak było z *escherichia coli*. Na pewno to jest z Hiszpanii a się okazało, że jest skąd? Z Niemiec, czyli stamtąd, gdzie było o tym głośno. Sprawa sprzed czterech lat. To są takie kwestie.

Oczywiście, musimy tu stać, przepraszam za wyrażenie, na sztorc, żeby przez to nie stracić wiarygodności polskich inspekcji i certyfikatów. Bo z Rosją było tak, że mówią: panowie, a my tutaj znaleźliśmy to a tu tamto, to coś z tymi waszymi inspekcjami, czyli certyfikacją tych produktów jest nie tak. Dlatego się od razu, tak jak pan minister mówi,

chwytą byka za rogi w tym sensie, że chodzi o to, aby wszystko uzgodnić z najważniejszą osobą czyli z ministrem danego kraju.

Szanowni państwo, nie będę omawiał relacji Polska – Wschód, bo żeby byli tu przedsiębiorcy, to oni by inaczej mówili, ponieważ jest kwestia odległości. Oczywiście, nie na kolanach, nie na kolanach.

Nie będę wchodził w przeszłość, ale powiem tak: otóż, na posiedzeniu Komisji usłyszałem trzy godziny temu od jednego posła, który już wyszedł, że „jak my przejmniemy władzę, to my to załatwimy”. To ja powiem tak: jak wy przejmiecie władzę, to ja wam życzę, żebyście zachowali taką dynamikę eksportu, jaka jest przez ostatnie pięć lat, w tym z Rosją.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, jeśli chodzi o dynamikę eksportu, to jeszcze dokonamy oceny, bo tam 5 mld to jest reeksport i produkcja transnarodowych organizacji. Tak, że to nie jest tak wesoło, jak pan mówi. Ale nie jest to temat dzisiejszego posiedzenia Komisji.

Tutaj w jakimś sensie nie doszliśmy do odpowiedzi na pytanie, jak nasz rząd reaguje na tego typu działania, jak chociażby ostatnie działania Rosji. Rozumiem, że wszystkiego minister nie może powiedzieć, bo ministrowie, szczególnie konstytucyjni, mają dostęp do informacji operacyjnych i z tych operacji wynika, jakie są powody blokowania tego eksportu.

Jeszcze jedno, żeby już tę kwestię wyprostować – w 2005 r., 10 listopada, w momencie powołania rządu, Rosja wprowadziła embargo i pan nie powie, że to nastąpiło w wyniku działań rządu PiS.

Zarzuty wtedy były takie, że jeden powiatowy lekarz weterynarii wydawał zaświadczenia takie czy inne a tam były inne powody ustanowienia tego embargo. To były powody gospodarcze, bo pewna grupa (znane są nazwiska ale nie do upubliczniania, bo to są dane operacyjne) chciała w pewien sposób to opanować. Nie było na to zgody polskiego rządu, bo tutaj minister rolnictwa pełnił w zasadzie rolę techniczną a głównym decydentem jest Minister Spraw Zagranicznych i premier. Jeśli oni na tym wyższym szczeblu nie załatwią, to minister rolnictwa może tylko rozmawiać, tak to powiem, bo wtedy też były powołane zespoły.

Dlatego zasadnym by było... Pan widzi – my, jako partia opozycyjna, nie robimy szumu z tego powodu, że zakazują eksportu do Rosji. Mogliśmy robić konferencje, ale nie uważamy, że należałoby na zewnątrz wychodzić z sygnałami, iż oto polskie partie polityczne atakują rządzących. Zdajemy sobie sprawę, że to są często działania polityczne i dlatego też do was się zwracamy: róbcie to samo. Nie krytykować za to, co powinno zostać (tak to nazwijmy) w rodzinie polskiej, bo to jest w naszym interesie.

Dobrze. Czy są jeszcze jakieś pytania? Jeśli nie ma, to dziękuję bardzo.

Myślę, że jest taka możliwość – kiedy pan Sawicki przyjedzie z Rosji, możemy zrobić...

Głos z sali:

Kalemba.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Kalemba. A to się nie zmienili? Jednak przyzwyczajenie jest drugą naturą.

Możemy zrobić posiedzenie zamknięte Komisji, żeby się więcej dowiedzieć. Wszystkiego się nie dowiemy, ale na posiedzeniu zamkniętym Komisji możemy uzyskać więcej informacji. Jest taka możliwość, zgodnie z regulaminem Sejmu. Jeśli prezydium uzna, że chce takiej informacji, to możemy to zrobić. Zamykamy ten punkt.

Przechodzimy do punktu trzeciego. Przypomnę, że na 106. Posiedzeniu, 19 czerwca Komisja zajmowała się sprawami wyścigów konnych na Służewcu. W wyniku tego spotkania i dyskusji, która tutaj się odbyła, zgodnie z ustaleniami biuro organizacyjne wysłało trzydzieści trzy zapytania do trzech ministrów. Według kompetencji ministrów otrzymaliśmy odpowiedzi.

Przypominam, że nie jesteśmy komisją śledczą, tylko organem, który zbiera informacje. Tutaj mamy przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli. Mamy ewentualnie możliwość przygotowania dezyderatu, jeśli będzie taka wola prezydium i członków Komisji,

na temat tej sytuacji, która panuje w wyścigach konnych i na podstawie tych odpowiedzi, które tutaj otrzymaliśmy.

Proponuję taką procedurę, żeby przedstawiciele tych resortów bardzo skrótowo odpowiedzieli na pytania. Szczególnie na te pytania, które uważają za ważne z punktu widzenia rozbieżności ocen, podanych przez wypowiadających się dyskutantów czy wagi sformułowanych pytań. Jeśli potem przedstawiciel NIK będzie chciał zabrać głos, to będę o to prosił. Następnie odbędzie się dyskusja.

A tak, jak powiedziałem, wnioskiem z dyskusji może być dezyderat lub ewentualnie decyzja o nieprzyjęciu informacji, jeśli taki wniosek padnie.

Chyba zaczniemy od ministra rolnictwa. To jest najbliższy minister dla Komisji, który odpowiedział na pytania od nr 13 do nr 33. Ale tak jak powiedziałem, panie ministrze, proszę się skupić na tym, gdzie są kontrowersje czy jakieś – pana zdaniem – nieprawidłowości w funkcjonowaniu wyścigów, które trzeba byłoby naprawić.

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Myślę, że pytania zostały sformułowane, odpowiedzi również. Mam świadomość tego, że na pewno nie wszystkich usatysfakcjonuje, czy to w stosunku do formy, czy do zawartości merytorycznej. Myślę, że to wyjdzie w praniu, bo nie chcę tego omawiać po kolei.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie, ja tego nie chcę, tylko – czy pan ma uwagi?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Jesteśmy świeżo po powołaniu Rady Wyścigów Konnych. Siedzi tu kolega prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych. Kadencja Rady jest czteroletnia, prezesa też czteroletnia – jest zmienna i nie pokrywają się daty powołania Rady i prezesa.

Jesteśmy chyba (pani dyrektor mi podpowie) w trakcie ustalania nowego regulaminu wyścigów konnych w formie rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Prześledziłem te punkty, te artykuły w ustawie, które dotyczą bezpośrednio naszego nadzoru jako resortu rolnictwa. Oczywiście, mam świadomość, jakie są problemy w relacji Totalizator Sportowy – PKWK – miasto stołeczne Warszawa – Służewiec i okolice – plan zagospodarowania przestrzennego – zwiększenie pewnych wydatków remontowych, budowlanych, inwestycyjnych. Mówię, że nie jest to nam obce.

Z tego, co wiem, to chyba wczoraj pismo do pana prezesa podpisałem, bo jest zmiana planu zagospodarowania przestrzennego okolicy. Po prostu musi wiedzieć jako zainteresowany, jako posiadający niezbywalne prawo własności – z art. 12, jeśli dobrze pamiętam, zarządzający tym terenem wspólnie z Totalizatorem... Przepraszam, wydzierżawiający – może w ten sposób powiem, bo się trochę zapętlilem, tu jest taka dziwna konstrukcja, jeśli chodzi o organizowanie samych wyścigów konnych.

Tak, jak powiedziałem, pytań jest ponad trzydzieści. Wiadomo, jaka jest procedura co do relacji prezes – Rada – organizatorzy – dżokeje. Wiadomo, jakie są kompetencje prezesa i nadzór ministra rolnictwa. Myślę, panie przewodniczący, że to na pewno wyjdzie w trakcie wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy generalnie pan ocenia, że ustawa jest realizowana, z punktu widzenia resortu, dobrze czy...

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Nawet powiem, że mieliśmy taki element (to było chyba poruszane na pierwszym posiedzeniu Rady) a mianowicie – kwestia promocji tych wyścigów. Ostatnio byłem mile zaskoczony, jak na Orlenie czy na innej stacji – Wielka Warszawska była i była tam reklama...

Prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych Feliks Klimczak:

Na wszystkich była.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Na wszystkich była. Akurat ja na tej widziałem, kolego prezesie. To jest kwestia ilości zakładów wzajemnych. Ile mieliśmy tego przed wojną, ile ludzi się tym interesowało. Mówię, że to jest kwestia promocji – ale to jest kwestia jeszcze fiskusa, ustawy o grach hazardowych i innych elementów podatkowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz przedstawiciel Ministra Finansów. Jak w związku z tymi pytaniami i uwagami, które były zgłaszane, resort finansów ocenia funkcjonowanie tej instytucji? Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Podatku Akcyzowego i Gier Ministerstwa Finansów Adam Siekierski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Adam Siekierski, zastępca dyrektora Departamentu Podatku Akcyzowego i Gier.

Otrzymaliśmy od państwa, od szanownej Komisji, prośbę o odpowiedź na sześć pytań. Z naszego zakresu, tak naprawdę, było tylko pytanie pierwsze dotyczące dochodów, które przyniosły zakłady wzajemne do budżetu państwa w latach 2010-2012. Odpowiedzieliśmy także, oczywiście, na pytania od drugiego do szóstego, jednak tutaj posiłkowaliśmy się uprzejmością ministerstwa rolnictwa i ministerstwa skarbu, aby przekazać te informacje.

Jeśli chodzi o punkt widzenia Ministra Finansów na realizację naszych zadań, to tak, jak wspomnieliśmy w naszej odpowiedzi, dochody te wynosiły odpowiednio: w 2010 r. – 709 tys. zł, w 2011 r. – 1,44 mln zł, w 2012 r. – 520 tys. zł. Jeśli spyta mnie pan przewodniczący, dlaczego była taka różnica, to muszę przyznać szczerze, że trudno jest mi odpowiedzieć na to pytanie. Natomiast mogę tylko tyle dopowiedzieć, że w tym samym czasie, jeżeli chodzi o zakłady wzajemne, to ogólne dochody z tego tytułu wzrosły. A więc ten spadek został zanotowany tylko w zakresie zakładów wzajemnych na sportowe współzawodnictwo zwierząt.

Oczywiście, jestem otwarty na dalsze pytania w trakcie dyskusji. Będę się starał udzielić na nie odpowiedzi – na tyle, na ile będę w stanie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę przedstawiciela Ministra Skarbu Państwa.

Zastępca dyrektora Departamentu Nadzoru Właścicielskiego Ministerstwa Skarbu Państwa Grzegorz Barszcz:

Grzegorz Barszcz, Ministerstwo Skarbu Państwa, zastępca dyrektora Departamentu Nadzoru Właścicielskiego.

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Wysoka Komisjo. Spośród tych trzydziestu trzech pytań, jakie były zadane na posiedzeniu 19 czerwca, siedem pytań było skierowanych do MSP. MSP pismem z 16 sierpnia udzieliło odpowiedzi na te pytania. Mogę je odczytać, zarówno pytania, jak i udzielone odpowiedzi, ale my podtrzymujemy te odpowiedzi, które są zawarte w piśmie, skierowanym do Wysokiej Komisji.

Gdyby były dodatkowe pytania, związane z punktami i obszarami, które były przedmiotem pytań, to jestem do dyspozycji. Również mamy do dyspozycji przedstawiciela Totalizatora Sportowego, w osobie pana prezesa Sołtysińskiego.

Tak, że podtrzymujemy odpowiedzi. Potwierdzam również to, co powiedział kolega z MF, że na trzy pytania MSP dało wsad do udzielenia odpowiedzi merytorycznej. To wszystko, co chciałem powiedzieć.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy przedstawiciel NIK chciał coś w tej sprawie powiedzieć? Nie? Bardzo proszę.

Wicedyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie Mirosław Hamera:

Informowaliśmy o wynikach tej kontroli na czerwcowym posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale w świetle tych wyników kontroli były pytania. To was nie dotyczyło, tak?

Wicedyrektor Delegatury NIK w Warszawie Mirosław Hamera:

Do nas pytania nie były skierowane.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale panowie otrzymali odpowiedzi z resortu?

Wicedyrektor Delegatury NIK w Warszawie Mirosław Hamera:

Tak – takie, jakie dostała Komisja.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

No, właśnie. Czy do tych pytań macie jakieś uwagi czy odpowiedzi?

Wicedyrektor Delegatury NIK w Warszawie Mirosław Hamera:

Nie mamy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze. Bardzo proszę, kto z pań i panów posłów czy z zaproszonych gości chciał zabrać głos? Pan Gołębiowski, bardzo proszę.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panowie ministrowie. Mam pytanie. Na totalizatorze się nie znam, nie znam się dokładnie na tych sprawach finansowych i nie wiem, jak to wszystko przebiega. Ale mam typowe pytanie, tak jakby od hodowcy, od rolnika do pana prezesa wyścigów.

Jak to jest, że dopłata hodowlana do nagród, która jest dla koni angielskich, nie jest ona również stosowana za uzyskanie od pierwszego do piątego miejsca w wyścigach dla koni arabskich? Czyli jeśli to jest jak gdyby promocja dla naszych hodowców, to dlaczego nie jest też przerzucana na konie arabskie? Dlaczego nie jest też stosowana w wyścigach koni arabskich? Jest to jak gdyby promocja a wiemy dobrze, że u nas więcej hodowców-rolników hoduje konie arabskie. To takie moje pytanie.

Dziękuję.

Prezes PKWK Feliks Klimczak:

Można od razu odpowiedzieć?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę?

Prezes PKWK Feliks Klimczak:

Czy można od razu odpowiadać?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jak pan uważa. Jeśli pan chce, to bardzo proszę.

Prezes PKWK Feliks Klimczak:

Szanowna Komisjo...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę się przedstawić, bo to jest potrzebne do protokołu.

Prezes PKWK Feliks Klimczak:

Feliks Klimczak, prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych.

Wyjaśniam. Otóż na podstawie dyrektywy UE z 1990 r. polski parlament uchwalił ustawę o hodowli, która ograniczyła możliwość preferencji dla koni krajowej hodowli do poziomu 20% puli nagród, przeznaczanych przez organizatora wyścigów konnych. W tej sytuacji zdecydowaliśmy się na taki wariant. Ponieważ PKWK nie jest organizatorem wyścigów konnych, to ze swoich środków finansowych może wspierać właśnie tę część krajowej hodowli.

Natomiast, jeżeli chodzi o konie czystej krwi arabskiej, to blisko 70-80% gonitw czyli pula nagród przeznaczonych przez organizatora, jest wyłącznie zamknięta dla koni polskiej hodowli. Wyłącznie. Konie arabskie w tych gonitwach nie mają konkurencji

z zagranicznych hodowli. Te gonitwy są tylko dla koni z krajowej hodowli. W związku z tym jakby ta pula, o której była mowa, z punktu widzenia organizatora, przepraszam bardzo, jest skonsumowana w postaci zamknięcia gonitw czyli niedopuszczenia koni z zagranicznych hodowli do udziału w tych wyścigach.

Głos z sali:

Proszę do mikrofonu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Rzeczywiście, proszę mówić do mikrofonu. Wiem, że tu siedzą kobiety, ale z tej strony też siedzą...

Prezes PKWK Feliks Klimczak:

Tak, tu jest tak dziwnie troszkę. Mam nadzieję, że było słyhać.

Tak więc myślę, że to jest jasne. Te 17% dopłaca PKWK do koni pełnej krwi angielskiej właśnie dlatego, że z kolei wszystkie gonitwy – z wyjątkiem siedmiu gonitw tzw. próbnych dla dwulatków – są otwartymi gonitwami. Nie ukrywajmy, że mamy tutaj olbrzymią konkurencję, jeśli chodzi o konie – importy z Irlandii, Francji, Anglii, Niemiec, ze Stanów Zjednoczonych, więc tutaj ta premia w wysokości 17% odgrywa jakąś rolę, ma jakieś tam znaczenie. Ona stanowi jakiś element promocyjny, czyli podpierania po prostu polskiej hodowli koni pełnej krwi angielskiej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Pan Zawisza, daję panu dziesięć minut.

Prezes Stowarzyszenia „Pro Hippica” Jan Zawisza:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Postaram się mówić jeszcze krócej, bo wiem, że zbliża się koniec czasu dla naszych obrad. A będę miał sugestię w końcowej części swojego wystąpienia do prezydium Komisji o formę porozumienia i formę przedstawienia przeze mnie prezydium Komisji wniosków, które nasuwają się z odpowiedzi na postawione przez Komisję trzydzieści trzy pytania. Mojego autorstwa jest trzydzieści jeden pytań czyli 94%, ale nie ma czasu i nie będę go państwu zabierał, ustosunkowując się do każdej z tych odpowiedzi. Chcę tylko przedstawić dane sumaryczne, które będą chyba najbardziej plastyczne i stworzą najbardziej prawdziwy obraz.

Otóż, na zadane przez Komisję trzydzieści trzy pytania w sposób w pełni albo w części zadowalający resorty odpowiedziały – tak jak to oceniam – na sześć pytań, cztery pytania zostały niewłaściwie zaadresowane, a jedno stało się nieaktualne. A w przypadku dwudziestu dwóch pytań stwierdzam albo zupełny brak odpowiedzi, albo oceniam odpowiedź jako dalece niedostateczną.

Z przyjemnością, wynikającą ze spokoju, przeczytałem jedynie odpowiedzi, udzielone przez MSP. Uważam, że tę informację resortu skarbu można całkowicie przyjąć.

Na przeciwnym biegunie muszę postawić odpowiedź, udzieloną przez MF. Ta odpowiedź świadczy o zupełnym braku orientacji tego ministerstwa w materii, o której się wypowiada. Jednocześnie poza tym, że żadna odpowiedź nie wyczerpuje materii pytań, do których się resort ustosunkowuje, to Minister Finansów pominął całkowitym milczeniem jedno z pytań.

Nie mogę się zgodzić z moim przedmówcą, reprezentującym resort finansów, że tylko pierwsze pytanie było skierowane do tego ministerstwa. Bo już drugie pytanie takie było, dotyczące małych państw na mapie świata, które znacznie przewyższają Polskę pod względem dochodu z zakładów wzajemnych o wyniki gonitw. Taki dochód zasila polski budżet a wszyscy wiemy, w jak dramatycznej sytuacji ten dochód się znajduje. Pominiecie tego pytania nie chcę komentować, bo to – rzeczywiście – się samo jak gdyby komentuje. Wartość odpowiedzi, udzielonych przez MF na pytania, postawione przez komisję rolnictwa, oceniam jako zerową.

Natomiast największy mój niepokój budzą odpowiedzi udzielone przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ponieważ mamy tu, proszę państwa, do czynienia z odpowiedziami pozornymi a nadzór ustawowy, zgodnie z art. 4 ustawy o wyścigach konnych,

musi sprawować nad PKWK minister rolnictwa. Dobitnie z tych odpowiedzi wynika, że to jest fantastyczny dokument dla dalszych działań NIK.

Chcę zawnioskować na końcu wypowiedzi o wdrożenie (na wniosek komisji rolnictwa) kontroli doraźnej tym razem w PKWK – według materiału, który będę chciał przygotować pod rozwałę i pod ocenę prezydium komisji rolnictwa – w Ministerstwie Finansów oraz, właśnie, w ministerstwie rolnictwa.

Proszę państwa, cały ten nadzór, jak wynika już nawet z przygotowanej dzisiaj długiej wersji odpowiedzi, którą otrzymałem dopiero dwie godziny przed posiedzeniem, jest pozorowany. Mówię o wersji odpowiedzi ministerstwa rolnictwa dokumentującej, że nadzór ten jest pozorowany a zatem jest najbardziej szkodliwy ze wszystkich możliwych.

Dlaczego? Bo jeżeli nie ma w ogóle nadzoru, jak w przypadku MF, albo mamy do czynienia ze złą wolą w stosunku do działań i chęci działania Totalizatora Sportowego (chcącego rozwijać zakłady wzajemne i chcącego, aby finalnie podatek od zakładów wzajemnych, zasilający budżet państwa, był jak największy, stanowił jak największą wartość) to sprawa jest ewidentna i czysta. I nie budzi specjalnego niepokoju, bo mamy sprawę – w cudzysłowie – „wyłożoną na talerz”.

Natomiast osoby niewtajemniczone, czytające odpowiedź ministra rolnictwa, mogą ulegać złudnemu wrażeniu, że ten nadzór jest. Tymczasem ja pozwolę sobie tylko zacytować dwa pytania, skierowane przez Komisję do ministra rolnictwa i dwie odpowiedzi – i wyjaśnić państwu, jaka jest prawda w tej dziedzinie. Dzięki temu będziecie państwo mieli orientację, jak w całości wygląda odpowiedź ministra rolnictwa.

Otóż jest niewinne pytanie nr 16: „Z jakich powodów PKWK nie prowadzi naboru młodych adeptów sztuki dżokejskiej do szkolenia w szkółce jeździeckiej, która mogłaby i powinna być zorganizowana pod auspicjami PKWK?” Odpowiedź – bardzo mile brzmiąca – że „PKWK zajmuje się naborem młodych adeptów sztuki dżokejskiej; przykładem jest zwycięzca Polskich Derbów jeździec Szczepan Mazur, który wygrał te derby mając lat 17. Jest on jedną z osób, które zostały wyselekcjonowane podczas szkolenia dla jeźdźców we Wrocławiu a także brały udział w szkoleniu w New Market”. Ręce niemalże składają się do oklasków, gdyby nie to, że ja znam prawdę.

A znam tę prawdę od podszewki, bo pisząc w tej chwili książkę na 75-lecie wyścigów konnych na Torze Służewieckim przeprowadziłem trzy tygodnie temu szczegółowy wywiad ze Szczepanem Mazurem, w prywatnej stajni wyścigowej Adama Wyżyka, 40 km od Warszawy. Co się okazuje? Szczepan Mazur nie został wyselekcjonowany we Wrocławiu podczas szkolenia dla jeźdźców. Nigdy i przez nikogo nie był szkolony w Polsce. Trafił do trenera na Torze Wrocławskim, trener mu trochę powiedział z tego, co wiedział, bo nie miał za dużo informacji na ten temat. A potem przejął go trener Wyżyk, u którego Szczepan do dzisiaj pracuje.

Owszem, brał udział w szkoleniu w New Market i złapał się za głowę, kiedy mi o tym opowiadał. Bo powiedział tak: „Proszę pana, naprawdę nie wiem, dlaczego PKWK wysłał mnie i kilka osób wraz ze mną tylko na tydzień. Anglicy nie mogli tego pojąć, bo mieli program szkoleniowy przygotowany na miesiąc i nie wiedzieli nawet, jak nas szkolić”. Proszę państwa, ta odpowiedź w stosunku do prawdy ma się tak, jak przysłowiowy pierśnik do wiatraka.

Przykład drugi. To pytanie nr 18, też jest bardzo niewinne i brzmi: „Z jakimi instytucjami naukowymi PKWK podjął stałą, przynoszącą efekty współpracę?” Wydawałoby się, że umiejętność czytania posiadamy wszyscy a okazuje się, że niezupełnie. Dlatego, że minister rolnictwa był łaskaw odpowiedzieć, członkiem jakich organizacji międzynarodowych jest PKWK (a to należy się PKWK jak gdyby z urzędu, z powodu samego charakteru tej organizacji) a resort nie odpowiedział ani jednym słowem na pytanie, w jakich relacjach pozostaje PKWK z instytucjami naukowymi i czy choć z jednym z nich podjął stałą, przynoszącą efekty współpracę.

Proszę państwa, pytanie to było zadane przeze mnie tylko pozornie jako niezwykle lekkie. To była pewna pułapka. A dlaczego? Bo ja wiem, że nie ma takiego instytutu. Ale z drugiej strony wiem też, bo jestem faktycznym współtwórcą ustawy o wyścigach konnych, że istnieje obbligo ustawowe, aby taką współpracę PKWK realizował na co dzień.

W sytuacji, kiedy w normalnych państwach, rozwiniętych pod względem wyścigów, wyścigi są supernowoczesnym biznesem, to tam promocja wyścigów nie polega wcale na tym, o czym pisze minister rolnictwa. Bo przecież to jest tylko kilka płaszczyzn, które minister rolnictwa wymienił w odpowiedzi, ale absolutnie nie jest to pełna odpowiedź. Ta promocja wyścigów polega na tym, że codziennie współpracują dżokej kluby ze sztabem naukowców z różnych dziedzin, ponieważ we współczesnym świecie osiąganie dochodu w danej dziedzinie działalności publicznej musi być prowadzone profesjonalnie. Z wielkim wysiłkiem. Z wielkim nakładem myśli.

Wszystkie pozostałe odpowiedzi ministra rolnictwa noszą piętno albo nieprawdy, albo półprawdy, albo też prawdy pozornej – poza odpowiedzią na tylko jedno pytanie. Więc tutaj nawet trudno powiedzieć, że minister rolnictwa udzielił odpowiedzi Komisji rolnictwa – skoro udzielił tej odpowiedzi wyłącznie na pytanie brzmiące: „Czy w celużywienia i rozwoju wyścigów konnych zasadne byłoby rozważenie uwolnienia zawodu trenera koni wyścigowych, podobnie jak ma to miejsce w przypadku trenerów sportowych?” Ta odpowiedź jest trafna i za nią dziękuję.

Chciałbym, tak sugeruję, umówić się z prezydium komisji, postarałbym się odnieść do tych wszystkich odpowiedzi w formie pisemnej, szczegółowo i konkretnie.

Natomiast chcę teraz powiedzieć państwu, dlaczego jedno pytanie stało się nieadekwatne i dlaczego w mojej ocenie cztery pytania zostały źle adresowane. Bo to też wymagałoby pewnej korekty, pewnej poprawki. Otóż pytanie nr 29 – o rzeczywistych i aktualnych planach TS, dotyczących zaplecza treningowego na służewieckim torze wyścigowym, jest o tyle niecelne i o tyle nieaktualne, że dzisiaj już mamy trzeci dzień tzw. wyłożenia publicznego projektu planu zagospodarowania miejscowego w rejonie ul. Kłobuckiej, który to plan obejmuje swoim zasięgiem cały tor wyścigowy. Całe te 138 ha. W związku z tym nie ma co mówić już w tej chwili o projektach TS a trzeba mówić o miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Jak wiemy z przepisów ustawy o planowaniu przestrzennym, plan ten będzie tą szczegółową wytyczną, do której będą musiały być dostosowane wszelkie zamierzenia inwestycyjne.

Natomiast chciałbym zwrócić państwu uwagę, że cztery pytania powinny być zaadresowane do innych resortów niż zostały zaadresowane. W związku z tym odpowiedzi na te cztery pytania z natury rzeczy nie mogły być zadowalające. Są to następujące pytania. Pytanie nr 22 powinno być skierowane do ministra infrastruktury, pytanie nr 25 powinno być skierowane do ministra sportu a pytania nr 28 i 33 powinny być skierowane do Ministra Spraw Zagranicznych. Oczywiście, w konsultacji z innymi ministrami, ale wspomniani ministrowie powinni być wiodącymi a w ogóle nie dostali tych pytań.

Konkludując, chciałbym wyrazić opinię, że powinniśmy zmierzać do takiej oceny i taką sugestię chciałbym pisemnie, szczegółowo, przedstawić kierownictwu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, aby Komisja przyjęła wyłącznie wyjaśnienia, udzielone przez Ministra Skarbu Państwa, natomiast – aby nie przyjęła do akceptującej wiadomości wyjaśnień Ministra Finansów i ministra rolnictwa.

Dodatkowo w swoim opracowaniu, którego nie mogłem teraz przygotować ze względu na brak czasu, bo w ostatniej chwili doszły te materiały, będę sugerował przeprowadzenie, jak już wcześniej wspomniałem, kontroli doraźnej NIK. Kontroli ze wskazanymi bardzo precyzyjnie celami badania zarówno w PKWK, jak w MF oraz w ministerstwie rolnictwa. Stoimy oto bowiem wobec sytuacji, kiedy nie widać w tym ustosunkowaniu się resortów do postawionych przez Komisję rolnictwa pytań żadnej chęci i, jakichkolwiek, perspektyw takiej poprawy, która by była finalnie zbawienna dla dochodów polskiego budżetu. Osobiście, z taką sytuacją nigdy nie będę się chciał zgodzić, ze względów oczywistych. Nie muszę państwu nawet tego uzasadniać.

Resort finansów prowadzi dziwną grę. Już można w latach liczyć odmowy MF, wystosowywane do spółki TS, które albo przedłużają wydawanie decyzji na wszystko, albo odmawiają wydania pozytywnych decyzji w sprawach niezwykle zasadnych. W sprawach, które miałyby na celu rozwój totalizatora, towarzyszącego wyścigom konnym, zwiększenie dochodów, zwiększenie zainteresowania społecznego. Jest to absolutnie niezrozumiałe i tutaj tylko inspektorzy NIK bardzo cierpliwie mogą dociec, dlaczego tak się dzieje.

Chciałbym również zwrócić uwagę (i to jest ostatni punkt mojej wypowiedzi), że powinniśmy pochylić się nad sugestią, zainicjowaną przez NIK w zakończonej kilka miesięcy temu kontroli, aby znowelizować ustawę o wyścigach konnych. Osobiście, mam również jeden incydentalny projekt, który mógłby spowodować, że sama organizacja tych wyścigów nie przynosiłaby strat w wymiarze finansów publicznych. W końcu każda złotówka, która jest w ręku strategicznej spółki Skarbu Państwa Totalizator Sportowy, to jest to ostatecznie pieniądź publiczny. Więc chciałbym jednocześnie zaproponować jedną zmianę w ustawie o grach hazardowych po to, żeby kosztowna organizacja wyścigów konnych była działaniem samofinansującym się.

Natomiast pragnę tutaj państwu przedstawić tylko jedną kierunkową sugestię, jeśli chodzi o zmianę w ustawie o wyścigach konnych. Wydaje mi się, że przyszedł na to czas. Ponieważ charakter wyścigów zmienił się (ze źródła selekcji materiału zarodowego koni zmienił się właściwie w imprezę publiczną, na której można się bawić, można też grać i jest to nic innego, jak tylko sportowa rywalizacja jeźdźców i zwierząt), więc będę sugerował rozważenie możliwości przekazania nadzoru nad wyścigami konnymi do ministerstwa sportu.

Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy chciałby ktoś jeszcze zabrać głos? Jeśli nie ma chętnych, to pan Godlewski, bardzo proszę. I proszę przysunąć bliżej mikrofon, tak będzie dobrze.

Prezes Stowarzyszenia Właścicieli i Dzierżawców Koni Wyścigowych Benedykt Godlewski:

Jestem prezesem Stowarzyszenia Właścicieli i Dzierżawców Koni Wyścigowych na Szulzewcu.

Tak się złożyło, proszę państwa, że w czerwcu ub. r. w Sejmie, pod przewodnictwem pana przewodniczącego, odbyło się spotkanie w sprawach wyścigów konnych i rozwoju wyścigów konnych. Na spotkaniu zabrał głos pan minister Sawicki, który tak określił tę działalność – cytuję: „Dość tego, żebyśmy my, jako państwo, dopłacali do wyścigów konnych co roku dla kilku zapaleńców wyścigowych”. Rząd wielkości kwot na przestrzeni ostatnich lat to 15-17-18 mln zł rocznie. Takie to są sumy, które – rzeczywiście – dopłacamy, żeby to się wszystko rozwijało.

W sytuacji, kiedy mamy taką dziurę budżetową w państwie, to powinniśmy mówić o oszczędnościach. Proszę państwa i co się stało? Padło takie zastrzeżenie ze strony ministra i co? I osoby, odpowiedzialne za rozwój tych wyścigów, odpowiedzialnych za to, żeby to wszystko funkcjonowało i, żeby państwo nie dopłacało, nie zabierają głosu? Nie mają żadnego pomysłu? Nie mają żadnego pomysłu, co z tym fantem zrobić, żeby po prostu nie dopłacać do tego interesu.

Tak się złożyło, proszę państwa, że jestem pasjonatem wyścigów konnych i po prostu przedstawiłem materiał i propozycję, w jaki sposób zarabiać na tych wyścigach. Na dzień dzisiejszy to Totalizator, rzeczywiście, pomaga. Rzeczywiście, wkłada dużo sił i wysiłku, żeby to po prostu się kręciło. Natomiast o rozwoju... To dopłacanie jest na lata.

Ja mam pomysł (złożyłem projekt tego pomysłu), żeby nie tylko nie dopłacać, ale zarabiać. I to zarabiać grube pieniądze, bo grube pieniądze można zarabiać na tych wyścigach. Przedstawiłem to w formie pisma i skierowałem ten pomysł i to pismo do prezesa dziokei klubu oraz do wiadomości przekazałem do Ministerstwa Finansów, ministerstwa skarbu i rolnictwa oraz do posłów. Wszyscy panowie, macie kopie tego pisma.

Mam po prostu pytanie (to pismo zostało złożone w sierpniu tego roku): czy cokolwiek – tak jak powiedziałem, w świetle oszczędności, które powinniśmy robić w kraju – czy jest jakikolwiek odzew w tym temacie? Mam pytanie do tych panów, których wymieniłem. Nic więcej.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan prezes. Zaraz, ustalmy tak. Kto udzieli odpowiedzi na pytanie, zadane przez pana? Czy pan minister? Bardzo proszę, pan prezes.

Prezes PKWK Feliks Klimczak:

Jeśli można... Szanowna Komisjo, miałem nadzieję, że posiedzenie sejmowej komisji rolnictwa będzie jakąś okazją do rozmowy na temat przyszłości wyścigów konnych z tego punktu widzenia, który jest w pionie działalności rolnictwa czyli hodowli koni i selekcji koni do dalszej hodowli, bo do tego służą wyścigi konne. Muszę powiedzieć tak: tutaj padło kilka pytań i kilka zarzutów, dotyczących skierowania właściwej odpowiedzi lub nie. Muszę powiedzieć, że sejmowa komisja rolnictwa jest doskonałym miejscem do tego, żeby mówić, jakie zmiany prawne są tak naprawdę konieczne, żeby wyścigi konne, rzeczywiście, mogły się rozwijać.

Oczywiście, już widzę, że to dzisiaj nie jest szansa ani okazja na szczegółową dyskusję na ten temat. Zresztą tutaj się umówiłem z panem dyrektorem Siekierskim i będziemy w kontakcie (mówię o MF, które to nadzoruje), bo nie ukrywajmy, że w tej chwili główną barierą – jeśli chodzi o tę część finansową, a więc rozwój zakładów, związanych z organizacją wyścigów konnych – a więc i źródłem finansowania hodowli koni są zakłady wzajemne. A powtarzam: tyle jest tutaj barier prawnych, że bez próby ich usunięcia tego rozwoju nie będzie.

Tylko jeszcze krótko powiem, panie przewodniczący, tysiąc dwieście koni zgłoszonych do sezonu wyścigowego, to jest około dwa tysiące koni, zaangażowanych tak w hodowlę, jak i bezpośrednio w próbach selekcyjnych, czyli w udziale w gonitwach. Dwa tysiące koni, w tym jeden zaangażowany koń generuje mniej więcej trzy, cztery stanowiska pracy: producentów pasz, weterynarzy, rymarzy, kowali i tych, którzy bezpośrednio pracują w hodowli i to głównie na wsi. W sumie bezpośrednio w tej branży funkcjonuje – powtarzam, że tylko zakładając tę część, związaną z wyścigami – około 6-8 tys. ludzi. Już nie mówię o części hodowlanej, zarówno pełnej, jak i czystej krwi, która służy sportowi, rekreacji, eksportowi itd., itd., bo to jest kolejna grupa ludzi. Naprawdę nie można tego problemu, że tak powiem, lekceważyć.

Jeszcze raz to powiem: otóż, wydaje mi się, że tak czy tak będzie musiało dojść do próby wsparcia – zarówno ze strony sejmowej Komisji rolnictwa, jak i pana ministra rolnictwa – w sprawach dotyczących zmian prawnych, związanych z możliwością rozwoju zakładów wzajemnych jako głównego źródła finansowania hodowli koni.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie prezesie, tutaj miał pan częściowo rację, bo minister właściwy, zgodnie z konstytucją, ma obowiązek zgłaszania rozwiązań i propozycji, które mają służyć rozwojowi. Komisja jest zgodnie z konstytucją organem nadzoru, czyli my wysłuchujemy informacji i dokonujemy oceny – na tyle, na ile posłowie potrafią.

Oczywiście, rozpatrujemy ustawy. Jednak trzeba powiedzieć, że to rząd ma aparat. Są różne aspekty – i europejskie, i innego rodzaju. A jeśli ma pan propozycje legislacyjne czy założenia do tych propozycji, to proszę je do nas przesłać. Być może znajdziemy jakichś ekspertów i tych zmian dokonamy, to znaczy – damy propozycje wprowadzenia zmian. Natomiast wiadomo, że rolę decydującą ma tutaj rząd i większość koalicyjna.

Pan minister, bardzo proszę. Chciał pan coś powiedzieć?

Jeszcze tylko to pytanie, które tu pan zadał. Rozumiem, że pan skierował propozycję jakiegoś wniosku, no, ale jeśli odpowiednie ministerstwa uznały, że on jest nie do przyjęcia – to nie podejmowały tych rozwiązań, ale jakaś odpowiedź do pana powinna przyjść. Przynajmniej taka grzecznościowa. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu MF Adam Siekierski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, chciałem tak krótko odpowiedzieć tylko na to, o czym powiedział pan Klimczak. Chcę powiedzieć o wpływie regulacji, zawartych w ustawie o grach hazardowych, na zakłady wzajemne i cały rynek gier hazardowych.

Mianowicie chciałem tylko zaznaczyć, że jeżeli chodzi o zakłady wzajemne na współzawodnictwo sportowe zwierząt, to one i tak są traktowane tak naprawdę najbardziej preferencyjnie ze wszystkich tego typu działalności. Tutaj mogę podać tylko taki przykład, że wysokość opodatkowania tych właśnie wyścigów to jest 2,5% a np. gry na auto-

matkach są opodatkowane w wysokości 50%. Tak, że to jest naprawdę – moim zdaniem – traktowanie dosyć preferencyjne.

Jeżeli chodzi natomiast o same zezwolenia i ewentualne problemy, związane z udzielaniem zezwoleń, to też nie mogę przyjąć takiej jednostronnej krytyki, że wina leży gdzieś po stronie ministra. Ponieważ w tym momencie my otrzymujemy wnioski ze strony spółek i w sytuacji, gdy wnioski są kompletne, to po prostu udzielamy już zezwoleń. Jeżeli nie są kompletne, to staramy się wyjaśnić niejasności.

A to, że zajmuje to niekiedy więcej czasu, niż przewidywany w ustawie okres – no, to nie do końca jest zawsze zależne od nas. Tak, że staramy się robić to jak najszybciej, ale oczywiście wniosek musi być kompletny, aby był właściwie rozpatrzony. To tylko tyle chciałem dodać.

Dziękuję bardzo.

Prezes PKWK Feliks Klimczak:

Czy można jeszcze jedno zdanie?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, panie prezesie. Pan dzisiaj jest głównym naszym gościem.

Prezes PKWK Feliks Klimczak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Chcę powiedzieć, że wyścigi konne są opodatkowane w trzech formach. Pierwsza forma to jest podatek od obrotów, rzeczywiście, 2,5% od obrotów w zakładach, ale także 10% od wygranych koni czyli od tego, co konie wygrywają, to 10% właściciel konia musi odprowadzić do budżetu oraz podatek 10% od nagród, wygranych przez graczy (ponieważ jest tam zasada, że powyżej wygranej 2 tys. zł automatycznie jest podatek dochodowy 10%). Czyli są jakby trzy źródła opodatkowania, funkcjonujące w tej dziedzinie. To jest dużo więcej niż te 2,5% od obrotów.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę.

Prezes Stowarzyszenia „Pro Hippica” Jan Zawisza:

Jan Zawisza. Jeszcze jedno zdanie.

Proszę państwa, chcę się podzielić z państwem taką radością i wielką satysfakcją, którą miałem w czasie ostatniej Wielkiej Warszawskiej – setnej, jubileuszowej, dziesięć dni temu. Byłem tam ze znakomitą aktorką Ewą Dałkowską, moją wieloletnią znajomą. Chcę państwu powiedzieć, że była ona absolutnie zachwycona tym, co widziała. A widziała ten wspaniały tor, najpiękniejszy w Europie (oceniony w ten sposób w 1939 r., kiedy 3 czerwca oddano go do użytku) i była zachwycona i organizacją meczu tego dnia, i wspaniałymi końmi, radością ludzi, taką serdecznością, miłą atmosferą, która panowała mimo ścisłości, mimo tłoku, bo było 15-20 tys. ludzi.

Ale obwiozłem też Ewę Dałkowską po terenie. Na jej prośbę pokazałem jej, w jakim strasznym stanie zniszczenia znajdują się wpisane do rejestru zabytków budynki i budowle.

Chciałem państwu powiedzieć, że z wielką nadzieją oczekuję na to, iż decyzja o możliwości uruchomienia przez Totalizator Sportowy kilkudziesięciu milionów złotych pozwoli na należną rewitalizację tych wszystkich obiektów. Mam nadzieję, że w przyszłym sezonie – sezonie 75-lecia Wyścigów Konnych na Służewcu – pozwoli to, żebyśmy mogli się zachwycić nie tylko cudowną architekturą zieleni na tym torze, ale także pięknie odrestaurowanymi obiektami budowlanymi.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Prośba do tych instytucji, do których pan Godlewski skierował pismo, żeby przynajmniej grzecznościowo odpowiedziały dwoma zdaniem, że ten projekt jest po prostu zbędny czy niewłaściwy, bo to jednak Kodeks postępowania administracyjnego obowiązuje.

Będzie protokół ze spotkania. Prezydium, po zapoznaniu się z protokołem, podejmie decyzję, co dalej, czy będzie chciało uzupełnienia pytań, czy też przygotuje uchwałę Komisji w sprawie ewentualnej kontroli. Ale, tak jak powiedziałem, to jest decyzja prezydium i ten punkt będzie postawiony na posiedzeniu prezydium.

Dziękuję, panie ministrze, dzisiaj chyba sześć godzin był pan z nami. Pana wyznaczają, to pan jest z nami. Dziękuję. Zamykam ten punkt.

Czy są jeszcze inne głosy w sprawach różnych? Jeśli nie ma, to bardzo dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.